Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 148 Środa, dnia 30-go maja 1928 r. Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Minister Zaleski jedzie do Genewy

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Minister spraw zagranicznych p. August Zaleski wyjeżdża dnia 1 czerwca do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów.

P. ministrowi towarzyszyć będą radca Szumlakowski, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołówko, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Taniowski oraz sekretarz osobisty p. ministra p. Skiwski.

Przed wyjazdem p. minister wygłosi przemówienie w sejmowej komisji zagranicznej, w którem odpowie na wszystkie przemówienia poselskie w dyskusji nad jego exposé.

Zmiany w dyplomacji

P. R. Knoll posłem w Berlinie

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi Pod przewodnictwem wicepremjera prof. Bartla odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących.

Między innemi przedłożono p. Prezydentowi do podpisu naminację posła polskiego przy Kwirynale p. Romana Knolla na stanowisko posła w Berlinie, a dotychczasowego posła w Berlinie p. Olszowskiego na takież

Skończyć z Pastą!

Oferta amerykańska na rozbudowę telefonów

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi Ministerstwo Poczt i Telegrafów otrzymało ofertę amerykańskiego towarzystwa Automatic Electric Company Ltd. w sprawie rozbudowy państwowej sieci telefonicznej.

Amerykanie podejmują się zautomatyzować telefony państwowe i założyć nowe kable w ciągu 5 lat.

Sumy przeznaczone na inwestycję sięgają 400 miljonów złotych.

Warunki projektu tego konsorcjum są dla Polski bardzo dogodne.

„Lwów" rusza naokoło świata

GDYNIA, 29.5. Stacjonowany tu statek szkolny polski „Lwów" wyrusza w dniu 31 b. m. wraz z grupą uczniów marynarki w podróż naokoło świata. (AW)

Wichry biegunowe gnają na zatracenie dzielną wyprawę gen. Nobile

Żadnej wieści o „Italii"!

Cały świat z niecierpliwością oczekuje wieści o losach Italji — wielkiego aerostatku włoskiego, który wyruszył w śmiałą podróż do bieguna północnego.

Jeszcze nie tak dawno depesze doniosły o trudnościach z jakiemi walczy dzielny gen. Nobile, dowódca niebezpiecznej wyprawy. Zdawało się, że jakieś fatum prześladuje „Italję" — kilkakrotnie żegnał się ze światem cywilizowanym i... wracać musiał do miejsca startu, oczekując przyjaznych dla lotu warunków.

Wreszcie — ruszyli! Wieść o tem obiegła cały świat na falach radja. Odtąd z godziny na godzinę oczekiwano wieści z bieguna.

Świat otrzymał wiadomość o zrzuceniu na biegun flagi włoskiej oraz Krzyża, ofiarowanego przez Papieża.

Potem, nagle, jakieś niejasne, urywane depesze o błądzeniu nad bezmiarem wód biegunowych, o braku benzyny, a więc, zdaniu się na łaskę wiatrów, o tem, że radjo przestaje funkcjonować, gdyż lodowa powłoka pokryła antenę...

Od 4 dni ani słowa wieści, których świat oczekuje z niezwykłem zniecierpliwieniem.

Oto przegląd ostatnich depesz z różnych stron świata na temat losów zagrożonej „Italji".:

Ostatnia wiadomość

OSLO, 29.5. Biuletyn gubernatora Spitzbergu stwierdza, że ostatnia wieść z Italji na deszła drogą radjową w piątek, 25 maja o godz. 10 min. 30 przed południem. Italja gnana wiatrem od północo-zachodu, znajdowała się między wyspą Moffen a północnowschodnim kontynentem.

3—4 tygodnie życia

OSLO, 29.5. Słynny podróżnik biegunowy Amudsen oświadczył, iż zdaniem jego Italja może utrzymać się w powietrzu około 3—4 tygodni, jeśli aerostatek nie jest przez wichry uszkodzony.

Na ten czas starczyć może żywności dla załogi.

Niema natomiast mowy o lądowaniu wśród groźnych zwałów gór lodowych.

Jak szpilka w stogu siana

BERLIN, 29.5. Amundsen, który przyrzekł swą pomoc przy organizowaniu ekspedycji ratunkowej dla „Italji", oświadczył, iż odnalezienie sterowca na olbrzymich obszarach podbiegunowych jest tak trudne jak znalezienie szpilki w kopie siana. Jeżeli „Italja" zdołała wylądować na ziemi Franciszka Józefa, ziemi Lenina, lub Nowej Ziemi, wówczas wywiad lotniczy zdoła dość szybko odnaleźć ślady. Jeżeli zaś wiatry zagnały „Italję" w stronę północnej Syberji, wówczas upłynąć może wiele dni zanim podróżnikom uda się na bezludnych obszarach znaleźć stację telegrafu i zawiadomić o swych losach. (ATE).

S. O. S.

OSLO, 29.5. Z różnych stacyj brzegowych, jak również ze statków donoszą o pochwyceniu z „Italji" alarmowego sygnału S. O. S. wzywającego pomocy.

Włochy drżą o losy Italii

RZYM, 29.5. W całych Włoszech panuje niezwykłe naprężenie losami „Italji".

Popież polecił, aby bez względu na porę dnia i nocy zawiadomiono go, jeśli nadejdzie jakaś wiadomość o losie gen. Nobile.

Król nakazał, aby go stale informowano o stanie prac, mających na celu przyjście z pomocą gen. Nobile.

Królowa odwiedziła żonę gen. Nobile i pocieszała ją, wyrażając nadzieję, że gen. Nobile będzie uratowany.

Mussolini część Zielonych Świąt przebył w swoim gabinecie oczekując informacyj i wydając zarządzenia. Rząd sowiecki wydał stacjom radjowym na północy polecenie dawania bezustannych sygnałów i wysłuchiwania wiadomości ze strony „Italji".

Na pomoc!

KOPENHAGA, 29.5. Donoszą z Kingsbay, że okręt włoski „Citta di Milano" do północy nie otrzymał żadnych informacyj od gen. Nobile. Pomoc dla „Italji" organizuje się na wielką skalę. Porucznik Lützow-Nolm, który ma dokonać kilku lotów na poszukiwanie „Italji" przybywa dzisiaj do Tromsoe, skąd pojedzie na Szpicberg. Lotnik Wilkins, który przeleciał niedawno od bieguna północnym z Alaski do Szpicbergu, oświadczył redaktorowi dziennika „Politiken", że według niego trzeba wysłać na pomoc „Italji" kilka samolotów. Przedewszystkiem trzeba mieć w zapasie dwa wielkie hydroplany, pozatem zaś jeden lub kilka małych samolotów. Małe samoloty mają dokonywać lotów wywiadowczych na wielkie przestrzenie, podczas gdy wielkie hydroplany będą dostarczały pomocy. Jako bardzo ważną, rzecz zaznaczył Wilkins, że trzeba jak najszybciej w rozmaitych miejscach poczynić składy żywności.

Powódź na Śląsku niemieckim

Wezbrane potoki górskie pustoszą pola

KATOWICE, 29.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z niemieckiej części Śląska nadeszły wieści o strasznej w rozmiarach katastrofie powodzi.

Tereny powiatu Reichenbach i Schweidnitz zalane zostały przez masy wód wezbranych potoków górskich. Najgroźniej wezbrała rzeka Peile, zalewając całą okolicę Reichenbach i tworząc olbrzymie jezioro kilkunastokilometrowej szerokości, wśród którego wsie wyrastają jak wysepki odcięte od miasta.

Kilkanaście mostów i tam zerwanych. Straty na polach olbrzymie.

Według otrzymanych wiadomości po czeskosłowackiej stronie Gór Olbrzymich, katastrofa powodzi przybrała jeszcze groźniejsze rozmiary.

Precz z Mussolinim!

Antywłoskie manifestacje w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 29.5. Dziś powtórzyły się demonstracje antywłoskie, zorganizowane przez studentów.

Ponieważ policja otoczyła silnym kordonem konsulat włoski, demonstrantom nie udało się doń dotrzeć, przeszli tedy ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciwko Mussoliniemu i faszyzmowi.

W Splitio (wDalmacji) podczas burzliwej manifestacji ulicznej tłum ludzi udał się do pewnej szkoły miejskiej, gdzie zrzucono i podeptano portret Mussoliniego, oraz zdemolowano urządzenie. (AW)

ŁÓDŹ UCHWALA POŻYCZKĘ

Kanalizacja i domy robotnicze — na czele pożyczkowych wydatków

Posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej przeszło pod znakiem ożywionej dyskusji jaka wyłoniła się na temat zaciągnięcia długoterminowej pożyczki zagranicznej w wysokości sześciu miljonów dolarów amerykańskich.

Referuje sprawę prezydent Ziemięcki.

Samorząd łódzki — mówi prezydent — starał się już po kilkakroć zaciągnąć pożyczkę zagraniczną. Nie można było jednak tego zrealizować, ponieważ przed pożyczką stabilizacyjną, warunki pożyczki zagranicznej — były nie do przyjęcia.

Dopiero pożyczka stabilizacyjna otworzyła tę drogę samorządom.

Większa część projektowanej pożyczki zużytą zostanie na budowę kanalizacji (cztery miljony), część mniejsza zaś na budowę domów robotniczych.

Z tytułu zaciągnięcia pożyczki, ciężar na jednego mieszkańca wynosić będzie 105 zł. (w Warszawie 181 zł.).

Kurs emisyjny pożyczki narazie nie jest jeszcze dokładnie określony, w każdym bądź razie niższy aniżeli 89.

W tem miejscu jest w umowie zastrzeżenie, że nadwyżka będzie rozdzielona między bankierami, a miastem. Jest to wielki plus dla miasta, ponieważ dotychczas nikt tego nie osiągnął.

Kurs realizacyjny pożyczki jest 83. Różnicę zaś między kursem emisyjnym, a realizacyjnym biorą bankierzy jako zysk.

Wydatki związane z pożyczką na terenie amerykańskim ponosi miasto, nie więcej jednak jak 50 tys. dol. amerykańskich. Wszelką nadwyżkę ponoszą bankierzy.

(Warszawa opłaca 100 tys. dol.).

Procenty opłacane będą już od 10 kwietnia w wysokości **47,500 dol.** ameryk. rocznie.

Pierwsza rata amortyzacyjna płacona będzie za cztery lata w wysokości **8,6 proc.** rocznie.

Spłata pożyczki trwać będzie lat trzydzieści.

Fundusze na spłatę da nowootworzone źródło finansowe, jakiem będzie opłata za kanalizację.

Warunki wykupu przedwczesnego obligacyj pożyczki zagranicznej kształtować się będą w sposób następujący: do roku 1935 za obligację 100-dolarową — 104 dolary, 1938 — 103 dolary, po roku 1944 — 100 dol.

Po przemówieniu prezydenta pierwszy zabrał głos radny dr. Fichna, który stawia wniosek o pozostawienie poszczególnym frakcjom czasu do zastanowienia się i dokładnego zapoznania się z materjałem.

W głosowaniu wniosek rad. dr. Fichny upada, natomiast po krótkiej wymianie słów między wiceprez. dr. Wielińskim a rad. Wojewódzkim uchwalony zostaje wniosek referenta co do natychmiastowego głosowania.

Po kilkuminutowej dyskusji Rada uchwaliła w I-em czytaniu projekt Magistratu.

Dziś II-gie czytanie.

Rząd w obronie pracy

PRZEMÓWIENIE WICEPREMJERA BARTLA OTWARŁO

debaty budżetowe Sejmu

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, które otworzył p. marszałek Daszyński, zaznajamiając jednocześnie izbę z planem prac nad budżetem, uwaga posłów skupiona była dokoła dwuch przemówień: pos. Krzyżanowskiego (BB) oraz wicepremjera Bartla.

Poseł Krzyżanowski, generalny referent budżetu, w sposób bardzo rzeczowy i z wielką znajomością rzeczy przedstawił izbie szereg pozycyj budżetu na rok 1928/9.

Przemówienie wicepremjera Bartla było zdeklarowaniem stanowiska Rządu wobec budżetu i wszystkich wniosków komisji budżetowej.

W debacie generalnej głos zabierali przed stawiciele opozycji p. Niedziałkowski (PPS) i Woźnicki (Wyzwolenie), ton przemówień których, mimo stanowiska opozycyjnego był bardzo spokojny i naogół rzeczowy.

* * *

Otwierając posiedzenie, marszałek zaproponował izbie porządek obrad, ustalony na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczących klubów, poczem plan ten został przez izbę zaakceptowany. Drugie czytanie budżetu po winno być ukończone *12 czerwca*, a 2 dni pozostaną na trzecie czytanie. 15 czerwca preliminarz powinien być odesłany do senatu. Marszałek sejmu porozumie się z marszałkiem senatu, aby budżet 26 czerwca mógł powrócić do Sejmu. Sejm miałby wtedy czas rozpatrzeć poprawki senatu i budżet *mógłby być uchwalony w terminie*, bez uciekania się do prowizorjum budżetowego.

Następnie zabrał głos sprawozdawca generalny, *prof. Krzyżanowski*, który omawiając pozycje kredytowe oraz wyniki debat komisyjnych nad budżetem stwierdził, że świetne wyniki finansowe, osiągnięte przez rząd w zeszłym roku dowodzą, że rząd zdaje sobie sprawę z nakazów racjonalnej polityki finansowej i że mu nie brak stanowczości, niezbędnej do urzeczywistnienia owych nakazów.

Został ułożony plan stabilizacji, który ma charakter programu wiążącego rząd. Rząd w porozumieniu z samorządami rozwinął obszerną okcję, skierowaną do wzmożenia dopływu kapitału zagranicznego. Warszawa i Poznań już go dostały, województwo śląskie i Łódź zapewne niebawem dostaną.

Przemówienie swe zakończył referent apelem do izby, aby kierowała się tą samą troską o równowagę, jaką wykazała komisja.

Następnie zabrał głos p. *wicepremjer Rady Ministrów prof. Bartel*, który powiedział co następuje:

Wysoka izbo! Zdaje mi się, że nadszedł moment, wobec którego rząd stanowisko swoje określić winien *jasno i niedwuznacznie*.

Przy podstawie formowania budżetu na rok 1928/29 rząd założył przedewszystkiem i ponad wszystko jego bezwzględną i nie budzącą żadnej wątpliwości *równowagę*. Niech mi wolno będzie zapewnić panów, że przedłożenie rządu było wynikiem *długich* i pełnych poczucia odpowiedzialności roztrząsań. Panowie raczyliście w ciągu *krótkich* debat komisyjnych pomimo w przedłożeniu tem, pomimo przedstawień referenta rządowego, dłu gi szereg zmian, w szczególności część rubryk w wydatkach zwiększono o sumę 59,263,706 złotych, a część ich zmniejszono o kwotę 20,825,176 złotych. Saldo zwiększonych wydatków w porównaniu z propozycją rządową wynosi więc 38,438.170 zł.

Część panów reprezentuje opinję, że zastosowanie odpowiednich oszczędności w bud żecie pozwoliłoby na zdobycie sum, potrzebnych na uregulowanie palącej kwestji *poborów urzędniczych*. Mam przekonanie, że zachodzi tu nieporozumienie odnośnie pojęcia oszczędności. Jeżeli panowie zechcą określić tem mianem zaniechanie inwestycyj państwowych, to muszę przestrzec panów przed tem najusilniej. Wykładnikiem rozwoju pań stwa nie jest i nie może być w. żadnym wypadku *rosnący tylko budżet konsumcyjny*. Możność inwestowania państwa jest zarazem *nakazem racji stanu i poczucia dumy narodowej*. Z tych powodów zastrzec się muszę przeciwko wysuniętym przez jednego z mówców przy dyskusji nad wniesionemi projektami podatkowemi tezom zmniejszenia budżetu, i to aż do poziomu miljarda dwustu miljonów. Ten *swoisty kurs ekonomiki* operuje także zdawałoby się już dawno przebrzmiałym hasłem ograniczenia ilości urzędników.

Świadomi jesteśmy braków naszej admini stracji, wiemy, jak wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia, ale rozumiemy, że praca ta postępować może tylko powoli.

Żadną miarą i w żadnej dziedzinie *nie wolno uważać pracowników państwowych za bezpłodnych i bezużytecznych zjadaczy chleba państwowego*. Pracownicy państwowi w znacznej swej większości dorastają do swych ważnych zadań, *a ofiarność* wielu z nich *musi budzić głęboki szacunek*.

W administracji państwowej w ścisłem znaczeniu zajętych było w maju 1926 roku 45.031 urzędników i 20.403 funkcjonarjuszów niższych, w sierpniu 1927 roku ilość urzędników wynosiła 43.728, zmniejszenie wynosiło więc 2,89 procent. Dalsza redukcja sił administracyjnych jest albo wogóle niemożliwa — albo uzależniona od usprawnienia organizacji pracy, która — jak powiedziałem — postępować może tylko stopniowo.

Przejdźmy zkolei do pozostałych grup osób, żyjących z dotacji skarbu państwa i rozważmy możność, ale także i racjonalność *ewentualnej redukcji*. Z rachunku naszego wyeliminować musimy *posłów i senatorów*, których liczba petryfikowana jest także w drodze ustawodawczej.

Troską rządu, aby *w granicach równowagi* między wydatkami a dochodami *pomieścić konieczną zwyżkę uposażeń urzędników*, zniewoliła go do przedłożenia panom propozycji zwiększenia dochodów państwowych. Wnioski rządowe nie mogły szukać zwiększenia dochodów wśród podatków pośrednich ani podatku dochodowym.

Większość tej izby zajmowała się wysłuchaniem oświetlenia tej ważnej i poważnej sprawy przez kilku panów, zapewne najbardziej kompetentnych, i... wnioski rzędu odrzuciła. Rząd gotów jest szukać wyjścia z wytworzonej tym sposobe sytuacji, zawsze jednak tylko w granicach równowagi między dochodami i wydatkami państwa.

Istota rzeczy nie ulegnie najmniejszej zmianie, gdy powiem, że sprawa poborów urzędniczych wymaga zwiększenia strony dochodowej ogólnego budżetu państw. Istota ta polega *zgoła na czemś innem*. Polega na zmianie stosunku reprezentantów pewnego typu psychicznego do pracownika umysłowego. Dopóki panowie, przemawiając z tej trybuny, nie przestaną twierdzić, że chłopi patrzą z dużą zazdrością na mieszkanie nauczyciela, tak długo nie nastąpi *właściwe zrozumienie trudu człowieka pracującego mózgiem. Brak należytego zrozumienia pracy ludzkiej jest zarazem brakiem należytej jej oceny*. Im prędzej braki te ustąpią, tem lepiej dla państwa i wszystkich jego obywateli.

W dyskusji, jaka się rozwinęła, zabierali głos przedstawiciele opozycji p. Niedziałkowski (PPS) i Woźnicki (Wyzwolenie), którzy poddali krytyce niektóre pozycje budżetu.

Na tem dyskusję odroczono. Następnie poseł Hartglas uzasadnia nagłość wniosku koła żydowskiego o uchylenie przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w b. zaborze rosyjskim. Nagłość wniosku przyjęto. Odrzucono natomiast nagłość wniosku w sprawie niesłusznego poboru podatku przemysłowego.

Przyjęto ponadto nagłość 2ch wniosków klubu ukraińsko-białoruskiego.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 przed południem.

64 godziny 46 minut

Dłużej niż lot przez ocean

trwać będą rekordy poselskiego krasomówstwa budżetowego

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W godzinach południowych odbyło się wczoraj posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych dla ustalenia planu prac nad budżetem na plenum izby.

W toku obrad przyjęto zaprojektowany przez p. marszałka Daszyńskiego program prac, polegający na tem, że klubom wyznacza się zgóry określony kontyngent czasu na prze mówienia dyskusji ogólnej i szczegółowej.

Program ten przyznaje klubom mniejszym nieco większy kontyngent, aniżeliby wypadało ze ściśle arytmetycznych obliczeń i przewiduje ogółem 64 godzin 46 minut na przemówienia przedstawicieli stronnictw, natomiast 26 godzin na przemówienia referentów i przedstawicieli Rządu.

W ten sposób debaty nad budżetem w Sej mie zakończyłyby się 14 czerwca.

Pozatem postanowiono, że na pierwszy ogień pójdą budżety Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, które są już gotowe.

Wycieczka polaków z Ameryki

przybiła do portu w Gdyni

GDYNIA, 29.5. Zawinął tu dzisiaj wielki transportowiec oceaniczny „Rescambeau", przywożąc na pokładzie wycieczkę Polek z Ameryki, liczącą 520 osób.

Wycieczka została powitana na lądzie przez przedstawicieli władz, poczem była podejmowana rautem w kasynie miejscowem.

„Rescambeau" przywiózł ponadto poważną ilość towarów.

Wycieczka amerykańska o godzinie 7.25 opuszcza Gdynię, udając się w głąb kraju, dla zapoznania się z nim. (AW)

Pod reżyserją „czrezwyczajki"

Stara tragifarsa sowiecka w nowej wystawie i obsadzie

50 oskarżonych — 50 tysięcy widzów

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Moskwa, w maju 1928 r.

Rozpoczęty przed kilku dniami w Moskwie proces przeciwko 50 inżynierom i mechanikom, obywatelom sowieckim, oraz 3 inżynierom niemieckim, oskarżonym o gospodarczą kontrrewolucję w Zagłębiu Donieckiem, został zaaranżowany przez rząd bolszewicki w sposób wysoce *teatralny.*

Choć „przestępstwo" zostało popełnione na terytorjum Ukrainy wszystkich oskarżonych przewieziono do Moskwy, gdzie dla sądu wybrano jedną z największych sal, mogącą pomieścić 1200 osób w charakterze widzów przyczem bilety wejścia rozdzielono w ten sposób, aby nikt nie mógł być obecnym więcej niż jeden raz przez cały czas trwania procesu. A ponieważ proces według przybliżonych obliczeń ma trwać około 40 dni, przeto przez salę sądu moskiewskiego przewinie się nie wiele co mniej, niż *50 tys. widzów.*

Procesy o nadużycia, złodziejstwa i łapówki nie były rzadkością ani w Rosji carskiej, ani w Rosji Sowieckiej. Czemu więc przypisać, że toczącej się właśnie sprawie sądowej nadano tak *wielki rozgłos,* że zrobiono z niej „zdarzenie dnia", że zmobilizowano do niej nietylko znanego z wielu procesów „prokuratora" Krylenko, (który jak wiadomo prawa nigdy nie studjował) ale, że obok niego, występującego w charakterze oskarżyciela z ramienia państwa, postawiono również *4 oskarżycieli z ramienia społeczeństwa?*

Ta teatralność, rzecz naogół niezwykła w sali sądowej, świadczy o tem, że proces o nadużycia w Donbasie stał się procesem ściśle politycznym, przeznaczonym *dla tłumów i ulicy,* procesem, nie mającym nic wspólnego z europejskiemi pojęciami o „karzącej ręce sprawiedliwości".

Historja tego aktu oskarżenia jest zaiste osobliwa. Oto uwięziony za jakieś nadużycia inżynier sowiecki, chcąc zmniejszyć grożącą mu karę, oskarża inżynierów niemieckich *o sabotaż ekonomiczny* i psucie maszyn w kopalniach.

G. P. U., korzystając z tego doniesienia, aresztuje 6 obywateli niemieckich, co jak wiadomo doprowadza do zerwania toczących się w Berlinie rokowań handlowych, mających bardzo poważne znaczenie zarówno dla ZSSR jak i niemiec i co w konsekwencji *wywołało konflikt* między obu państwami.

Po dość powierzchownem śledztwie G. P. U. wypuszcza 3 aresztowanych Niemców, a na ich miejsce bierze z kolei do kozy *50 obywateli sowieckich,* inżynierów i techników, słowem t. zw. speców, oskarżając ich zarazem o stworzenie antysowieckiej organizacji ekonomicznej, subwencjonowanej przez dawnych właścicieli kopalń, o pobieranie od nich łapówek i wynagrodzenia, o sprowadzanie nieodpowiednich maszyn, o psucie istniejących, o zalewanie kopalń, o eksploatację złych pokładów, o ukrywanie dobrych i t. d. Mało tego, ta rzekoma organizacja miała istnieć już od 1922 r. i posiadała dwa główne centra, jedno w Charkowie, a drugie w Moskwie, słowem działała na terenie Rosji sowieckiej *od 5 lat zgórą.*

Nie koniec wreszcie na tem, bowiem w akcie oskarżenia, prawdopodobnie dla zmniejszenia przykrości Niemców, znalazł się również taki passus, że organizacja ta utrzymywała stosunki także z *przedstawicielstwem francuskiem i polskiem,* co zresztą dla ścisłości dodać należy zostało odczytane przy drzwiach zamkniętych.

Wierzyć w to, że pod bokiem G. P. U. i wszystkich władz państwowych i partyjnych istniał gospodarczy spisek przeciwko Rosji Sowieckiej i nikt przez 5 lat o nim nie wiedział, że tylko zawdzięczając temu *„szczęśliwemu zbiegowi okoliczności",* iż jakiś inżynier dostał się do kozy, wyszły na jaw te wszystkie „okropności" — *w takie brednie* może uwierzyć tylko bezkrytycznie usposobiona ulica.

W ten sposób zredagowany akt oskarżenia jest *olbrzymią kompromitacją* władz sowieckich, i to zarówno lokalnych jak i centralnych, wykazuje on bowiem całkowitą ich niezdolność do rządzenia, skoro przez 5 lat nie widziały one rzeczy, które wszędzie na świecie dostrzegłby jeden przeciętnie wykwalifikowany robotnik. Przed tą kompromitacją nie cofnął się jednak rząd sowiecki, *a sztucznie skonstruowany* przez niego proces będzie przezeń wyzyskany dla celów agitacyjnych. Robotnik w mieście nie ma chleba, cukru, mleka i herbaty, a chłop na wsi nie ma towarów. Trzeba jednemu i drugiemu *pokazać „winnych".* Aby tę winę zwalić z bark rządu sowieckiego wskazuje się palcem na „speców", rzekomo przekupionych przez dawnych właścicieli, czyli burżujów i przez państwa kapitalistyczne.

Taki oto jest cel obecnego procesu moskiewskiego i dlatego właśnie procesowi temu nadano charakter teatralny, gwarantując jednocześnie komplet sali przez 40 z kolei posiedzeń.

N.

Z niedyskrecyj sejmowych

Wykształcenie „ojców narodu"

Na ogólną liczbę 444 posłów, wyższe wykształcenie posiada 236 posłów, średnie 100, a niższe 108.

Procentowo najwięcej przypada posłów z wyższem wykształceniem na Zw. Ludowo-Narodowy (78.4), następnie na ukraińską socjalno-radykalną reprezentację (75.0), Koło Żydowskie (69.2), Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (64.8), Chrześcijańską Demokrację (62.5), N. P. R.-lewicę i ukraińsko-białoruski klub (po 60.6). Najwięcej posłów z wykształceniem średniem przypada na Zjednoczenie niemieckie (36.8), następnie Związek Chłopski (33.3) i Wyzwolenie (32.5), najmniej — na Piasta (9.5).

Frakcja komunistyczna, która nie posiada ani jednego posła z wyższem wykształceniem, zajmuje procentowo pierwsze miejsce w wykształceniu niższem (71.4). Za nią idą Związek Chłopski (66.7), N. P. R. (57.2), Piast (52.4), Stronnictwo Chłopskie (38.5) i Wyzwolenie (37.5). Najniższy procent (8.1) zajmuje tu Z. L.-N.

Z pośród ogólnej liczby (111) senatorów, wyższe wykształcenie posiada 86 osób, średnie — 12 i niższe 13. Wszyscy senatorowie Z. L.-N. i „Sel-Robu" posiadają wyższe wykształcenie (100 proc.). Następnie idą B. B. W. z Rz. (87.0), Ch. D. i Koło Żydowskie (po 83.3), Zjednoczenie niemieckie (80.0), P. P. S. (70.0), najmniej Stronnictwo Chłopskie (33.3)

Z wykształceniem średniem weszło najwięcej senatorów z N. P. R. i Piasta (po 33.3) najmniej z B. B. W. z Rz. (6.5).

Przodujące miejsce w ostatniej rubryce (niższe wykształcenie) zajmuje Str. Chłopskie (66.7), Wyzwolenie (57.1) i Piast (33.3), ostatnie B. B. W. z Rz. (6.5).

10 lat walki o wolność Kaukazu

W ciągu świąt minęła dziesiąta rocznica ogłoszenia niepodległości Azerbajdżanu. Rocznica ta jest wspólną dla dwuch innych Rzeczpospolitych kaukaskich: Gruzji i Rzeczpospolitej Górskiej, które, chociaż ogłosiły niepodległość nieco wcześniej (pierwsza 26 maja 1918 r., druga 11 maja tegoż roku), obchodząc wspólnie święto narodowe, pragną zamanifestować dążenie do przyszłej federacji wszystkich trzech Rzeczpospolitych.

Przedstawiciel Azerbajdżanu p. Mustafa-Bey Wkilli, udziela korespondentowi „Hasła Łódzkiego" garść wiadomości o swojej biednej ojczyźnie, mało niestety znanej naszemu społeczeństwu.

— Rosja wkrótce po wcieleniu Gruzji na mocy manifestu Aleksandra I-go z r. 1801-go do imperjum rosyjskiego, rozpoczyna atak zbrojny na Azerbajdżan. Naród *broni się rozpaczliwie* aż do r. 1826, w którym Rosja zdołała ostatecznie kraj opanować. Odrodzona w r. 1918 Rzeczpospolita Azerbajdżańska stanowi państwo terytorjalnie *większe od Szwajcarji i Belgji* i liczące przeszło 3 miljony mieszkańców. Ludność przeważnie turecka o religji mahometańskiej.

Zdobywszy niepodległość naród zdołał również w krótkim czasie stworzyć normalnie funkcjonujący aparat państwowy i rozpoczął twórczą pracę państwową. Azerbajdżan był wtedy *pierwszą Rzeczpospolitą* w świecie mahometańskim, opartą *na zasadach demokracji.*

Dzięki wielkim swoim bogactwom naturalnym (nafta, miedź, żelazo, bawełna, jedwab i t. p.) i wygodnemu położeniu geograficznemu, państwo zwróciło wkrótce na siebie uwagę Zachodu i Wschodu. Rezultatem tego były liczne delegacje i misje przybyłe do Baku z Ameryki, Francji, Anglji, Włoch, Polski, Turcji i Persji. Z ostatniem z tych państw Azerbajdżan zdołał nawet zawrzeć traktat handlowy. Rząd posiadał *własne przedstawicielstwo na konferencji pokojowej w Wersalu i* dyplomatycznych przedstawicieli przy rządach tureckim i perskim.

Na początku 1920 r. konferencja w Wersalu uznała de facto Rzeczpospolitą Azerbajdżańską, w końcu zaś kwietnia tegoż r. prawie w przededniu uznania jej jure, wojska sowieckie *przemocą okupowały* kraj. Dalsze dzieje znękanego kraju pod terrorem rządów Sowietów znane są całemu światu. Przykład Azerbajdżanu wystarcza, aby cały Wschód mahometański raz na zawsze odsunąć od Rosji Sowieckiej.

Naród Azerbajdżański — oświadcza p. Mustafa-Bey Wekilli — *nigdy nie zaprzestanie walki* w obronie swojej ojczyzny i niema ofiar, którychby nie poniósł dla odzyskania jej niepodległości.

W państwie nowoczesnego Nerona

Krwawe prześladowanie chrześcijan w Meksyku woła o pomstę świata cywilizowanego

Od dwóch prawie lat sroży się najstraszniejszy teror religijny w Meksyku. Przy wprowadzaniu w życie t. zw. ustawy o rozdziale kościoła od państwa, rząd meksykański zamyka kościoły katolickie, zamieniając je często na loże masońskie, ziemie duchowne są konfiskowane.



PREZYDENT MEKSYKU CALLES.

Zrozpaczona, gorąco przywiązana do wiary przodków ludność niejednokrotnie siłą sprzeciwiła się prześladowaniu Kościoła, dając w rezultacie krwawym siepaczom prezydenta Callesa pozór dla masowych egzekucyj, sięgających najlepszych obywateli kraju, wśród nich nieraz bardzo wysoko postawionych dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Oto straszliwa statystyka — oparta na źródłach urzędowych — ofiar, które padły w całym Meksyku od dnia 8 kwietnia 1926 roku, t. j. od dnia, kiedy zaczęła się okrutna kampanja przeciwko katolikom.

Urzędowa liczba wykonanych wyroków śmierci wynosi 4,047, w tem 16 kobiet, a nie zawiera ona, oczywiście, bardzo wielu egzekucyj, dokonanych przedtem na kapłanach i przywódcach katolickich. Liczne były zabójstwa masowe. — Pierwsze z nich miało miejsce w dniu 8 kwietnia ub. r. w Los Altos; ofiarą padło 37 osób. Wkrótce potem w Oaxaca zamordowano równocześnie 36 osób. Następnie 3 października **na drodzę do Cuernaneros padli generał Serrano i 13 jego towarzyszy. Tego samego dnia zginęło 28 osób w Torreon. W miesiącu październiku wykonano razem 822 wyroki śmierci.**

Minister wojny gen. Amaro wyjaśniał, że w samem tylko Los Altos padło od kul oddziałów **rządowych 837 mężczyzn i 6 kobiet. W Guanajuato rozstrzelano 36 osób, w Salamance i w San Miguel el Alto około 100, w tem dwie kobiety,** a od stycznia do marca b. r., według oficjalnego komunikatu, zabito 622 osoby.

Jak słychać, liczby te nie podają całej prawdy. **Całkowita liczba ofiar krwawych rządów callesowych w tym krótkim okresie czasu ma wynosić, okrągło biorąc, 4,500.**

Taki jest stan faktyczny, którego żadne wykrętne artykuliki prasy oddanej Callesowi nie zatuszują.

Ojciec Święty publicznie potępił nowożytnego Nerona, wierni wszystkich krajów zjednoczyli się w gorącym proteście, modły za męczenników meksykańskich rozlegają się po wszystkich świątyniach katolickich świata.

Nawet liberalna prasa angielska i amerykańska nie ukrywa swojego oburzenia z powodu bezprzykładnej w dziejach XX wieku hecy antyreligijnej, przewyższającej w swej grozie to, co się dzieje w państwie czrezwyczajki.

Ostatnio londyńscy członkowie niezależnej partji socjalistycznej Anglji ogłosili — jak donosi „Römische Weltkorrespondenz" — uroczysty protest przeciwko „nieludzkiemu postępowaniu rządu Callesa", a fakt ten tembardziej zasługuje na podkreślenie, że według zapewnienia kierownika tego okręgu partji, **ani jeden z członków londyńskiego oddziału nie jest katolikiem.** Godne także uwagi są następujące słowa wzmiankowanego działacza partyjnego: „Jako socjaliści jesteśmy zasadniczo przeciwni wszelkim tego rodzaju metodom ucisku w stosunku do prostych robotników, których jedyne przestępstwo polega na tem, że mimo grożącej im śmierci, nie chcą porzucić wiary swych ojców".

Jednem słowem — cały kulturalny świat zgodnie potępia okrucieństwa rządu meksykańskiego.

Jakże wygląda wobec tego „Głos Wychodźcy", gazetka wychodząca w Lille we Francji a przeznaczona dla emigrantów polskich w południowej Francji, która to gazeta w Nr. 120 z dnia 23 maja takiemi oto bredniami karmi cierpliwych swoich czytelników.

W artykule zatytułowanym „Jak wygląda prawda o Meksyku" pisze „Głos Wychodźcy" między innemi:

> „Tego „sprzysiężenia milczenia" wcale niema, tak samo jak niema prześladowań religijnych w Meksyku. Niema „sprzysiężenia milczenia", bo niema zbrodni Callesa, bo na to wszystko, na co patrzymy w Meksyku, patrzyć musimy z innego punkut widzenia, niż przez kapitalistyczno - klerykalne, uznając, że Meksyk odradza się obecnie narodowo i gospodarczo pod władzą rządu, opartego na masach robotniczych i chłopskich".

* * *

„Prez. Calles postanowił, jak się sam wyraził, „oduczyć meksykańczyków rewolucji" i idzie po tej linji konsekwentnie. Ów człowiek, okrzyczany za „nowoczesnego Nerona" nie robi nic innego jak tylko w zrozumieniu racji stanu Meksyku — karze surowo wybryki klerykałów podkopujących autorytet państwa i rządu.

Nie żadne więc „sprzysiężenie milczenia" kneblują usta prasie lewicowej całego świata, lecz fakt, że żadnych okrucieństw w Meksyku niema, że masy ludowe wespół z prez. Callesem budują Meksyk, jako państwo nowoczesne i demokratyczne".

Oto strawa, jaką daje „Głos Wychodźcy" swoim czytelnikom.

Wal.

KRONIKA

Środa, 30 maja, Feliksa P. M.
Czwartek, 31 maja, Anieli P., Petro.

TEATRY.

Miejski — Nieuchwytny.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Dzwony Kornewilskie.
Gong — Zaczynamy.

KINA:

Apollo — Arabka.
Casino — Dwużeństwo.
Corso — Branka czerwonego wodza.
Czary — Gdzie pięść dyktuje prawo!...
Dom Ludowy — Kobieta na rozdrożu.
Era — Zmartwychwstanie.
Grand Kino — Przyjaciel Domu.
Imperial — Niewinne grzesznice.
Luna — Mocarz Świata.
Mimoza — Niewolnica miłości.
Mewa — Płomienna noc i występy artystyczne.
Odeon — Urwipołeć.
Oświatowy — Mogiła nieznanego żołnierza.
Oaza — I W lochu więziennym. II Okręt w płomieniach.
Resursa — Przeznaczenie.
Record — Pościg wśród mgły.
Splendid. I Miłość maturzysty. II Mała awanturnica.
Spółdzielnia — Za kulisami kabaretu.
Syrena — Sęp Pampasów.
Słońce — Djabelski jeździec.
Sfinks — Szantaż nierządnicy.
Venus — Zmierzch czerwonych bogów.
Wictoria — Bitwa morska przy wyspach Falklendzkich.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

W piątek, t. j. dnia 1 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu Resursy odbędzie się zebranie Starszych i Podstarszych Gospód Czeladzi Rzemieślniczej.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w środę, dnia 30-go maja, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Pobór do wojska

Jutro, t. j. w czwartek, dn. 31 maja r. b. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie V Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

B od Br, C, D.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XIII Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

P, od Pr, R, S, do Sza.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XI Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

G, G, Ch, I, J, K do Kom.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Przegląd koni

Jutro, t. j. dnia 31 maja r. b. na przegląd koni o godz. 8-ej rano (plac przy zbiegu ul. Prezydenta Narutowicza i Tramwajowej) winny być doprowadzone konie z obrębu XI Komisarjatu Policji Państwowej, należące do właścicieli lub posiadaczy o nazwiskach na litery:

A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K. L, Ł.

Osoby, uchylające się od stawienia do przeglądu koni, wymienionych w obwieszczeniu, będą karane w drodze administracyjnej w myśl art. 27 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 listopada 1927 r. grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6 miesięcy, a w wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być stosowane obie kary łącznie.

Konferencja przemysłowców z przedstawicielami robotników nie doprowadziła do ustalenia wysokości żądanej podwyżki

Z powodu nawału spraw będących na porządku dziennym, wysokość podwyżki będzie ustalona dopiero dzisiaj

Na skutek zaproszenia związku przemysłowców odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z przedstawicielami związków zawodowych.

Obecni byli z ramienia związku klasowego senator Danielewicz i p. Walczak, ze zw. chrześcijańskich pp. Plewiński, Dębczyński i Mruk, ze związku „Praca" p. Kaźmierczak i poseł Waszkiewicz.

Na wstępie przedstawiciele robotników zaprotestowali przeciwko udziałowi w konferencji przedstawicieli związku „Praca Polska", gdyż organizacja ta nie zawierała z przemysłowcami poprzedniej umowy i nie wystawiała obecnie żadnych żądań.

Przewodniczący p. inż. Rumpel, wyjaśnił, iż przedstawiciele zw. „Praca Polska" zostali zaproszeni na konferencję na skutek nadesłanego przez nich pisma.

Następnie zabrał głos przedstawiciel zw. „Praca Polska", który złożył oświadczenie, że wobec stanowiska pozostałych związków zaproszonych na konferencję, związek jego nie chce utrudniać pertraktacyj, wycofuje się z konferencji, składając odpowiedzialność za wynik akcji podwyżkowej na pozostałe związki. Po tem oświadczeniu przedstawiciele zw. „Praca Polska" opuścili salę obrad, po czem rozpoczęła się konferencja.

Przewodniczący konferencji inż Rumpel odczytał wystawione przez robotników żądania, oraz ustalony przez przemysłowców porządek obrad.

W pierwszym rzędzie p. Rumpel zaprzeczył, jakoby poszczególni przemysłowcy nie stosowali się do zawartej w swoim czasie umowy, tyczącej się różnych warunków pracy i płacy.

Również zaznaczył p. Rumpel, że z przyszłej umowy należy wyeliminować te sprawy, które są uregulowane ustawami, a mianowicie: sprawę urlopów, czasu pracy, urządzeń fabrycznych, pracy kobiet i dzieci i t. p.

Przechodząc do następnego punktu, a mianowicie do żądań zniesienia rewizji we fabrykach, to p. Rumpel zaznaczył, że rewizje nie mogą być zniesione, bo sprzyjałoby to rozwojowi kradzieży.

Przedstawiciele robotników oświadczyli, że chodzi głównie o formę tych rewizyj, gdyż często dokonywane są one z pognębieniem dumy robotnika i jego godności ludzkiej.

Z kolei omawiano sprawę żądania robotników, by stosowane były w płacach faktyczne wzrosty drożyzny, gdyż ogłaszane oficjalnie wskaźniki nie odpowiadają rzeczywistości.

P. inż Rumpel oświadczył, że stosowanie ciągłe podwyżek wpłynęłoby na wzrost drożyzny i na tem ucierpieliby sami robotnicy.

Przemysłowcy zgadzają się dyskutować na temat zmiany warunków płacy dla robotników, pracujących na więcej niż dwuch warsztatach, natomiast nie zgadzają się na zmiany te w stosunku do robotników pracujących na wrzecionach i innych maszynach.

Wobec spóźnionej pory pozostało niezałatwione jeszcze 8 punktów porządku dziennego, a między innemi sprawa podwyżki płac wobec czego konferencję odroczono do dnia następnego.

600 osób pozbawiono zapomóg

Rząd cofa zapomogi kawalerom i bezdzietnym

W dniu wczorajszym została ukończona wypłata zapomóg doraźnych bezrobotnym pracownikom umysłowym, dokonana na zasadzie zmienionej instrukcji Ministra Pracy w myśl której od prawa pobierania zapomóg doraźnych wyłączeni zostali żonaci bezdzietni i samotni.

Po dokładnem obliczeniu okazało się, że na terenie Łodzi pozbawionych zostało zapomóg doraźnych 498 osób w okr. łódzkim, zaś 90 osób, czyli ogółem na terenie P. U. P. P. 588 osób.

W związku z powyższem udała się Warszawy delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy w towarzystwie posłów łódzkich została przyjęta przez przewodniczącego głównego zarządu Funduszu Bezrobocia. Delegacja przedstawiła p. Szubartowiczowi rozpaczliwą sytuację, w której znaleźli się ci bezrobotni, którzy niespodziewanie zostali pozbawieni zapomóg.

P. Szubartowicz przyrzekł delegacji, że wystąpi do Ministra Pracy z wnioskiem, by tym bezrobotnym wypłacone zostały zapomogi za miesiąc maj, co się zaś tyczy przyszłości, to nie może dać gwarancji, gdyż Rząd idzie w kierunku odciążenia Skarbu Państwa od wypłacania zapomóg t. zw. bezrobotnym zawodowym.

Żądania podwyżkowe majstrów fabrycznych

będą rozpatrzone w czerwcu

Jak już donosiliśmy zarząd główny Związku Majstrów Fabrycznych w Łodzi wystosował do zarządu Związku Przemysłowców Włókienniczych w Państwie Polskiem pismo z żądaniem podwyżki płac o 20 procent, prosząc jednocześnie o zwołanie wspólnej konferencji przed dniem 1-szym czerwca r. b.

W związku z powyższem zarząd Związku Majstrów Fabrycznych otrzymał w dniu wczorajszym pismo następującej treści:

„Niniejszem potwierdzamy odbiór pisma pp. z dnia 19 b. m., na które odpowiedzieć będziemy mogli dopiero w początkach przyszłego miesiąca. Podpisano inżynier Rumpel".

Na skutek powyższego zarząd główny Związku Majstrów Fabrycznych odbędzie w dniu dzisiejszym posiedzenie przy udziale Zarządu Oddziału łódzkiego, na którem to posiedzeniu będzie omówiona sprawa dalszej akcji.

Udogodnienie dla abonentów telefonu

Zarząd telefonów wydał numerowy spis abonentów

Zarząd telefonów łódzkich, pragnąc umożliwić abonentom szybsze orjentowanie się w spisie telefonów sieci łódzkiej, wydał w tym roku po raz pierwszy w Łodzi numerowy spis abonentów. Spis ten obejmuje wszystkie telefony w układzie porządkowym, a więc kolejno od 0 do 7366. Spis będzie posiadał bardzo poważne znaczenie dla ogółu abonentów, gdyż pozwoli im na zorjentowanie się w każdej chwili, kto z posiadaczy telefonu dzwonił pod dany numer. W ten sposób uniemożliwi się również nadużywania jakiegokolwiek aparatu telefonicznego do robienia komuś złośliwych kawałów, co niejednokrotnie miało miejsce w roku ubiegłym.

Zaznaczyć wszakże należy, iż poza numerowym spisem abonentów, zarząd telefonów w najbliższych dniach wyda również normalny katalog, który zostanie doręczony do domów wszystkim posiadaczom telefonów.

Plany „Wielkiej Łodzi"

będą przygotowane w niedalekiej przyszłości

Magistrat uznał za jedno ze swych naczelnych zadań włączenie do obszaru Łodzi okolic podmiejskich, mając na uwadze potrzeby rozwojowe w dziedzinie rozbudowy największego w Polsce miasta przemysłowo-handlowego.

Jednocześnie Magistrat pragnął zapobiec chaotycznej rozbudowie przedmieść łódzkich. Z chwilą, gdy obszary podmiejskie zostałyby do miasta przyłączone, mogłoby być uskutecznione prawidłowe rozplanowanie przyszłych dzielnic wielkiej Łodzi, tak, że miałby dostateczne uzasadnienie zakaz bezplanowej rozbudowy przedmieść.

W związku z powyższem, odbyło się onegdaj w Magistracie II z kolei posiedzenie komisja do przyłączenia do miasta gmin podmiejskich. Obradom przewodniczył p. Wiceprezydent Rapalski.

W obszernej dyskusji zastanawiano się nad tem, czy w myśl obecnie obowiązującej ustawy budowlanej nie należałoby przez stworzenie związku gmin, nie rozszerzając granic miasta, przeprowadzić regulację na sąsiednich terenach jeszcze nie zabudowanych, czy też włączyć je do miasta i przeprowadzić ogólną regulację.

W wyniku dyskusji uchwalono opracować plan, opatrzony motywami natury społecznej, który następnie wraz z planem przyszłej Łodzi będzie przedłożony władzom państwowym ze wskazaniem konieczności przyłączenia do miasta szeregu gmin podmiejskich.

Opracowanie tego planu powierzono ławnikowi Izdebskiemu, inżynierowi Kwapiszewskiemu i naczelnikowi Rossetowi.

Opracowanie motywów natury społeczno prawnej powierzono wydziałowi prawnemu Magistratu przy dokooptowaniu naczelnika Rosseta.

Co usłyszymy dziś przez radjo

ŚRODA, 30-go maja.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Komunikat lotniczo-meteorologiczny, nadprogram.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram.
16.00—16.25 Odczyt p. t. Opieka społeczna m. Wiednia nad dzieckiem szkolnem.
16.25—16.40 Nadprogram i komunikaty.
16.40—17.05 Skrzynka pocztowa, korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski.
17.20—17.45 Odczyt p. t. O plażowaniu wygłosi dr. Stan. Popowski.
17.45—18.15 Transmisja z Krakowa Program dla młodzieży.
18.15—18.55 Muzyka rosyjska w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Odczyt z cyklu: Wycieczkowe wskazówki Krajoznawcze p. t. Wycieczka w Beskidy Zachodnie, wygłosi prof. J. Kołodziejczyk.
20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości Roberta Schumana. Wykonawcy: Stanisława Korwin-Szymanowska (sopran), Lucjan Budkiewicz (wiolonczela) dyr. Józef Oziminski (skrz.) i Feliks Szymanowski (fort.). Słowo wstępne wypowie Karol Stromenger. W przerwie biul. Messager Polonais w języku franc.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikaty: P. A. T.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy. Nadprogram.

Alarmy o chorobie lasu na Wiśniowej Górze

są mocno przesadzone

Od kilku dni szerzone są w Łodzi pantoflową pocztą alarmujące pogłoski o chorobie lasu na Wiśniowej Górze i Kraszewie pod Andrzejowem.

Pogłoski te wywołały istną panikę wśród tych mieszkańców Łodzi, którzy wynajęli letnie mieszkania w powyższych miejscowościach, zwłaszcza, iż według krążących wersyj choroba lasu stanowić ma również i pewne niebezpieczeństwo dla ludzi.

W związku z powyższem otrzymaliśmy z autorytatywnego źródła w starostwie łódzkiem następujące informacje, które obracają w niwecz plotki, szerzone pantoflową pocztą.

W pierwszym rzędzie stwierdzić należy, iż żadna choroba drzew czy to natury roślinnej czy też spowodowana przez owady, nie może stanowić żadnego niebezpieczeństwa dla ludzi ani nawet dla zwierząt. Choroba lasu w okolicach Andrzejowa spowodowana jest przez korniki, które obsiadły masowo nagminnie pewną część lasu.

W wyniku tej choroby drzewa nią nawiedzone stracą igliwie.

Dla mieszkańców, którzy przebywać będą w lesie, choroba ta poza nieprzyjemnościami spowodowanemi w pewnym okresie w czasie oblotu, przez dokuczliwość owadów, żadnych ujemnych stron nie przedstawia.

Autorytatywne wyjaśnienie to kładzie kres niepokojącym pogłoskom szerzonym zapewne nie bez współpracy czynników spekulacyjnych.

Na marginesie

Bolszaja Majka i „ks." Kowalski

W gubernji jakuckiej nad rzeką Leną znajduje się miasteczko, liczące nie wiele więcej ponad 1000 dusz. Nazywa się ono Bolszaja Majka i zamieszkałe jest przez dziwnych sekciarzy.

Ludzie ci nie piją alkoholu, nie palą tytoniu i żyją w absolutnej czystości i milczeniu.

W miasteczku zabudowanem schludnymi, białymi domkami, panuje wzorowy porządek i ład społeczny.

Wszyscy zajęci są ciężką pracą, nie znają złodziejstwa, kłótni ani obmowy, a naczelnikiem osady jest najstarszy wiekiem mieszkaniec.

Żyją w tak zwanych „małżeństwach duchowych", zawsze we dwójkę, lecz religja zabrania im zbliżyć się do siebie. Więc jak długo stoi Bolszaja Majka, nikt nie widział tam dziecka, bo według wierzenia sekciarzy grzechem jest wydawać na świat potomstwo i narażać je na pokusy, choroby, walkę ze złem — a po śmierci na wieczne zatracenie.

I my tu w Polsce mamy także — niestety — niemniej oryginalną sektę, a mianowicie naszych kochanych marjawitów, których ojcowie duchowni z „arcybiskupem" Kowalskim na czele również głoszą **czystość i małżeństwa mistyczne, czyli duchowe.** Różnica jednak między onymi „czystymi" warjatami z Bolszoj Majki a duchowną elitą marjawicką jest ta, że z mistycznych małżeństw marjawickich rodzą się zazwyczaj marjawiciątka, piskiem i wrzaskiem napełniające „czyste" mieszkanka mistycznych małżonek.

Sądy skazują ciągle Kowalskiego na karę więzienia... Czy nie lepiej byłoby może wysłać go na stałe do — Bolszoj Majki?

Podwójna byłaby stąd korzyść dla samego skazańca, bo żyjąc w przymusowej abstynencji (wstrzemięźliwości) cielesnej nauczyłby się niechybnie od tych owych dzikusów, jak należy głosone nauki w czyn wprowadzać — i dla całej Polski, bo pozbyłaby się notorycznego **bluźniercy i rozpustnika.**

Wal.

Warunki płacy łódzkich pracowników Monopolu spirytusowego

Grupa parlamentarna B. B. woj. Łódzkiego podjęła kroki w kierunku starania się o uregulowanie warunków pracy i płacy pracowników zakładów łódzkich Państwowego Monopolu Spirytusowego. Zakłady te, zatrudniające dużą ilość pracowników, nie były dotychczas pod tym względem przyrównane do takichże zakładów w innych miastach Rzeczypospolitej. Rażąca była zwłaszcza różnica między uposażeniem robotników w zakładach w Łodzi i w Warszawie, mimo, iż warunki pracy w obydwu miastach są dla pracowników monopolowych jednakowe. — Grupa Parlam. Łódzka odbyła na ten temat szereg konferencyj z odnośnymi czynnikami Min. Skarbu, uzyskując w tej mierze zapewnienie pomyślnego załatwienia.

Zuchwała kradzież przy ul. Głównej

Złodzieje załadowali na samochód skradziony towar wartości 5 tys. zł.

Zuchwałej, a jednocześnie doskonale obmyślonej w najmniejszych nawet szczegółach kradzieży dokonano wczoraj w nocy przy ul. Głównej 17.

W domu tym mieści się dom galanteryjny, stanowiący własność p. Brutta. Złodzieje korzystając z nieobecności właściciela, prze cięli kłódkę, wiszącą na drzwiach, zdjęli sztabę żelazną, otworzyli wytrychem drzwi zwykłe i weszli do sklepu, skąd skradli różne artykuły sprzedaży na ogólną sumę 50-iu tysięcy złotych.

Podczas, gdy operowali w sklepie, towarzysz ich zamknął drzwi zewnętrzne na sztabę i przeciętą kłódkę zawiesił i oczekiwał rabusiów w samochodzie przy sąsiednim domu.

Na dany z wnętrza sklepu znak swych kompanów otworzył drzwi, poczem wszyscy wsiedli w samochód i odjechali. Przedtem jednakże zamknęli żelazne drzwi sklepu na kłódkę, by przechodnie, względnie patrol policyjny nie stwierdzili dokonania kradzieży. Cel swój osiągnęli złoczyńcy w zupełności.

Kradzież stwierdził dopiero rano właściciel sklepu Jan Brutt. Powiadomił niezwłocz nie urząd śledczy, który wdrożył energiczne dochodzenie. W rezultacie zostali aresztowani trzej osobnicy, na których ciążą silne poszlaki, że to oni dokonali kradzieży.

Tajemnica morderstwa koło Juljanowa wyświetlona

Zabójcą okazał się dozorca Juljanowa

W dniu wczorajszym donosiliśmy o morderstwie, dokonanem na osobie niejakiego Walentego Kurczyńskiego, który został zastrzelony przez nieznanego sprawcę w pobliżu parku Juljanów.

Prowadzone w niezwykle energicznem tempie dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprawcy.

Jak się okazało dozorca lasku Juljanów Walenty Szulc będąc w obchodzie natknął się na chłopca lat 7-miu, który kradł gałęzie na opał.

Chłopca tego zbił i wyrzucił z lasku. Malec z płaczem pobiegł do domu.

Po upływie pół godziny do lasku przybył ojciec chłopca Walenty Kurczyński uzbrojony w nóż i wszczął łótnię z Szulcem, w której wyniku rzucił się na niego i zadał dwie rany nożem w głowę. Szulc stając w obronie własnego życia dobył rewolweru i strzelił do Kurczyńskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Na skutek powyższych danych dochodzenia Szulc został aresztowany.

Tyfus i cholera, a nie ludzie mogą mieszkać na ul. Lutomierskiej

Głos wołających na puszczy bałuckiej do magistratu m. Łodzi

Czytelnicy „Hasła Łódzkiego", nieszczęśni mieszkańcy ul. Lutomierskiej proszą o wydrukowanie poniższej rozpaczliwej prośby pod adresem magistratu.

W roku 1923 z ul. Lutomierskiej zostały zabrane komienie przez Magistrat m. Łodzi, pośrodku zaś jezdni urządzono aleję, która niestety w b. krótkim czasie została zniesiona jezdnia zaś do dnia dzisiejszego jest niezabrukowaną.

Fakt ten sprawia, że podczas suszy tumany kurzu unoszą się w powietrzu, zatruwając kompletnie powietrze, zaś podczas deszczu tworzy się *staw błotnisty*, uniemożliwiający przejazd tą ulicą.

Do dzielnicy tej zwożone jest mięso z rzeźni. Tutaj zostaje ono dzielone i rozwożone do miasta. W tych warunkach, nim mięso dostarczone zostaje do punktu sprzedaży — zamienia się w jedną błotnistą masę, co nie wpływa na podniesienie zdrowotności i higieny, lecz przeciwnie *sieje w całym mieście zarazę.*

Poza tem przepływający przez Bałuty kanał w kierunku do rzeki Łódki zarzucony jest już od dłuższego czasu komieniami i płynące ulicą ścieki tworzą rzeki cuchnące, obrzydzające życie w tej dzielnicy.

Na niejednokrotne nasze w tym kierunku prośby, a nawet na skierowaną w roku ubiegłym petycję do Magistratu m. Łodzi, powiadomiono nas, że ulica ta zostanie doprowadzona do porządku przez wybrukowanie jej, oraz że usunięte drzewka zostaną ustawione na chodniku. Do dnia dzisiejszego jednak *nic nie zostało uczynione.*

Obecnie ponawiamy prośbę naszą:

1. o regulację i zabrukowanie tej ulicy (Lutomierskiej) chociażby od ulicy Wesołej do Rybnej,

2. o doprowadzenie do porządku przepływającego kanału,

oraz 3. o ustawienie na chodniku drzewek, które zostały w swoim czasie usunięte, niewiadomo z jakiej przyczyny.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro niezwykle sensacyjna, o fascynującej treści, pełna niesamowitych powikłań komedja detektywistyczna Edgara Wal lace'a „Nieuchwytny".

Początek o godz. 8.30.

Ceny popularne od 50 gr. do 5 zł.

W piątek raz jeszcze i bezwzględnie ostat ni w sezonie „Róża" Żeromskiego.

Ceny najniższe od 50 gr. do 3 zł.

W próbach pod kierunkiem reż. J. Boneckiego, Stefana Żeromskiego „Dzieje grzechu".

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dziś środa, jutro czwartek, oraz w sobotę i w niedzielę ostatnie przedstawienia arcywesołej krotochwili Hennequin'a i Vebera „Codziennie o 5-ej".

W piątek przedstawienie zawieszone.

Początek o godz. 9-ej, w czwartek o 8-ej (przedstawienie dla Związków).

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Ostatnie dwa razy, t. j. dziś i jutro grana będzie melodyjna operetka „Dzwony Kornewilskie", poczem schodzi z afisza, ustępując miejsca przecudnej operetce egzotycznej „Gejsza", której próby dobiegają końca. Role chińczyka Wuń-Haja odegra Sabina Zielińska.

Dyrekcja nie szczędzi kosztów wystawy, aby całość wypadła imponująco. Całość urozmaici balet specjalnie dostosowany przez prof St. Zaborskiego. Premjera odbędzie się w sobotę, dnia 2 czerwca. Kasa rozpoczęła sprzedaż biletów na to interesujące widowisko, ceny miejsc od 60 gr. do 3 zł.

W piątek, dnia 1 czerwca ze względu na generalną próbę „Gejszy" przedstawienie co staje zawieszone.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"
w ogródku Cegielniana 16.

Doskonały program „Zaczynamy" dobiega końca. Już tylko 2 dni rozbawiona publicz ność będzie oklaskiwała swego ulubieńca Skonicznego w doskonałych skeczach: „Ćwiczenia wojskowe" i „Prezent dla Fonsia", jak również tańce w koncertowem wykonaniu baletm. Wojnara, bal. Sobołtówny i całego zespołu baletowego.

Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8 i 10-ej.

Przygotowania do Wystawy Powszechnej w Poznaniu

W dniu wczorajszym wydział przemysłowy urzędu wojewódzkiego rozesłał do wszyst kich organizacyj gospodarczych w Łodzi pismo treści następującej:

„Ku upamiętnieniu 10-lecia państwa polsk. urządzona zostanie w Poznaniu w roku 1929 I-sza Polska Powszechna Wystawa Krajowa w uznaniu doniosłości projektu wystawy dla państwa i jego życia gospodarczego zapraszam pp. na posiedzenie, które odbędzie się w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego dnia 5-go czerwca 1928 roku o godzinie 12-ej celem powołania do życia wojewódzkiego komitetu pomocy wystawie, którego zadaniem będzie popieranie na terenie województwa łódzkiego zamierzeń w kierunku zapewnienia wystawie zupełnego powodzenia. Podpisany naczelnik inżynier Bajer".

Energiczne starania o pożyczkę dla Kasy Chorych

Na najbliższem posiedzeniu zarządu Kasy Chorych rozważana będzie sprawa wystąpienia do Zakładów Ubezpieczeń we Lwowie o pożyczkę w wysokości 3-ch miljonów złotych i do Banku Gospodarstwa Krajowego o pożyczkę w wysokości ponad 1 miljon złotych. Pożyczki te przeznaczone zostaną na cele inwestycyjne, a mianowicie na rozbudowę Tuszynka oraz na wykończenie lecznic przy ulicy Zimnej i Łagiewnickiej, które doprowadzone już zostały pod dach.

Teatr Miejski

Nieuchwytny

Sztuka detektywistyczna E. Wallace'a

Znam prokuratora, który dzieli ludzi na dwie kategorje: na tych, którzy w kozie już siedzieli, i na tych, którzy będą siedzieli. Podział dosyć oryginalny. Możnaby na tem tle pisać warjanty aż do warjacji. Naprzykład: podzielić społeczeństwo na takich, któ rych broni policja, i takich, przed którymi broni policja. Do tej ostatniej kategorji siłą rzeczy należeliby przedewszystkiem ludzie niebogaci w dobra doczesne, którzy widząc nadmiary wszelakich dostatków u swoich bliźnich, uważają policję za niesympatyczną przeszkodę nie pozwalającą na urzeczywistnienie się królestwa bożego na ziemi...

Literaci dawniejszych czasów byli biedakami. Policja broniła kas księgarzy przed niegodziwością opryszków, ale nie chroniła nigdy poetów i powieściowiarzy przed wyzyskiem onychże wydawców. Nie dziwmy się przeto, że brat z Parnasu nie chciał i nie umiał kochać brata - policjanta, tak jak to gorliwie zaleca Pismo św. Przeciwnie! Rozgoryczony genjusz - bezportkowiec przy lada okazji mścił się na policji i żandarmerji w sposób bardzo wyrafinowany i przedziwnie okrutny. Nie myślcie, że na stojącego w zadumie posterunkowego wylewał on ze swej facjatki wiaderko jakiejś podejrzanej cieczy, lub spotkawszy go, flirtującego w bramie z kuchtą, przeszkadzał mu złośliwie i perwersyjnie. Nie! Pisarz z Bożej łaski nie zniżał się do takich płaskości. On demonstrował swoją niechęć inaczej. Oto wymyślał dziwne powieści, których bohaterami byli dzielni, szlachetni i dobroduszni bandyci, oraz źli, niezdarni, głupi policjanci, którzy za jakieś tam drobne bagatelki, jak: zarżnięcie trzech tłustych bankierów i dwóch chudych hrabiów, chcieli koniecznie owych to dzielnych i szlachetnych bandytów posłać pod subienicę. Naturalnie nie dodając, że w powieści takiej apoteozowany był spryt kawalera księżyca, a kompromitowany niedołężny stróż prawa.

Dzisiaj nogół należą pisarze do tych, których broni policja: mają piękne wille, auta i dostatek. Jednakowoż siłą tyloletniej tradycji, sympatje ich w dalszym ciągu tkwią gdzieindziej. I zamiast wychwalać chwackość posterunkowego, który pilnuje ich kamienic, wolą oni w dalszym ciągu apoteozować „zbrodniczych gentlemenów", „słodkich apaszów", „nieuchwytnych" zbrodniarzy" i inne tego rodzaju kanalje.

Schlebia to zresztą tanim gustom publiczności i stwarza zapaszek tej niezawoalowanej sensacji, która jest najmilszą strawą intelektu współczesnych...

Do rzędu takich kryminalno - sensacyjnych utworów należy również wystawiony ostatnio przez Teatr Miejski „Nieuchwytny" czyli „Tajemnica urzędu śledczego" sztuka detektywistyczna E. Wallace'a. Rzecz pod względem faktury scenicznej niezła, trzyma jednakowo napięcie widza aż do końca, a posiadając zręczne efekty i dobrze obmyślone niespodzianki, dostarcza pobudliwszym emocję i miłych dreszczyków nerwowych...

Treścią „Nieuchwytnego" są arabskie awantury i niesamowite perypetje groźnego przestępcy, wobec sprytu którego, cała policja okazuje się bezsilna. Piszę o tem bardzo ogólnikowo, albowiem gdybyśmy znali zgóry tajemnicę, kto właśnie jest „nieuchwytnym", cała ta bomba kryminalna straciłaby najistotniejsze, co stanowi jej wartość: przestałaby wzbudzać w nas zainteresowanie.

„Nieuchwytny" wystawiony został dosko nale. Reżyser Tatarkiewicz uwypuklił całą sensacyjność sztuki, nadał jej posmacek tajemniczości i niesamowitości.

Z grających na miejsce czołowe wybił się Ziembiński. Ten chłodny naogół aktor tu, w masce adwokata Meisnera okazał się pierwszorzędny. Dużo ekspresji, silna wyrazistość, skoordynowanie gestu ze słowem — oto najważniejsze walory jego gry. Antytezą jej był ten spokój i to niewzruszone zrównoważenie, jakie swego doktora Lomonda ujął Bonecki. Doskonale łączyła się i tu ascylowała między nimi Horecka, jako pełna wyrazistości Kora Anna.

Krzemiński, Chodecki, Winawer, Fabisiak, Tatarkiewiczówna i Brodniewicz, stanowili dodatnią pod każdym względem obsadę.

Miecz.

Ruch towarzystw

ZEBRANIE „HARFY".

30 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. Śpiewaczego „Harfa" o godz. 7-ej wiecz. w pierwszym i 7.30 w drugim terminie.

Zaopatrzenie Łodzi w mąkę jest dostateczne

Wobec nadejścia do Łodzi nowych transportów mąki z rezerw państwowych, wydział gospodarczy Magistratu kontynuuje w zwiększonych ramach wydawanie mąki kooperatywom i piekarniom prywatnym. Równocześnie zarządzona została kontrola, czy piekarnie stosują się ściśle do wyznaczonych cen i czy wypiekają całkowicie mąkę przydzielaną im przez Magistrat.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów

W roku ubiegłym, rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.VII 1927 roku przywrócono moc obowiązującą ustawy z dnia 22.III 1923 roku o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Na skutek powyższego wpłynęło w roku ub. do Biura Wojskowo-Policyjnego 1187 podań, z czego 964 podań załatwiono przychylnie, 202 odmownie, resztę zaś skierowano do właściwych gmin.

Stawka dzienna, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29.VIII 1927 r. wynosiła dla Łodzi: 90 groszy dla utrzymujących 1 osobę, 1 zł. 10 gr. — 2 osoby, 1 zł. 30 groszy — 3 i więcej osób.

Ogółem wypłacono 29,344 złotych, przyczem wysokość zasiłków na rodzinę wahała się w granicach od 7 zł. 80 gr. do 39 złotych, zależnie od ilości dni, przebytych przez powołanego na ćwiczenia.

Zredukowanie podatku obrotowego

niektórym płatnikom

Zarząd Związku Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego przedłożył prezesowi Izby Skarbowej p. Towarnickiemu listę nazwisk kilkuset kupców, pokrzywdzonych skutek nadmiernego przeszacowania wymiaru podatku obrotowego za rok 1927.

Jak się dowiadujemy, p. prezes Towarnicki po otrzymaniu listy tej nakazał sporządzenie odpowiedniej ilości jej odpisów, które rozesłane zostały do poszczególnych urzędów skarbowych.

Urzędy skarbowe poddały ponownie dokładnemu zbadaniu stan majątkowy płatników wyszczególnionych w listach powyższych, konsekwencją czego było znaczne zredukowanie wymiaru podatku obrotowego.

Nocna wyprawa do fabryki

W związku z notatką pod powyższym tytułem, umieszczoną w „Haśle Łódzkiem" z dnia 26 maja r. b. proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wyprawa p. Blözinga do fabryki Webera i Lewandowskiego była przedsięwzięta z jego własnej inicjatywy i niema nic wspólnego z firmą J. Szymańskiego, w której p. Blözing pracuje.

Również zdanie, mówiące o tem, że w trakcie dochodzenia ustalono, jakoby p. Szymański usiłował w swoim czasie przekupić jednego z robotników fabryki Weber i Lewandowski jest niezgodne z rzeczywistością.

Oskarżeni o mord przed 15 laty

zostali uniewinnieni przez Sąd Okręgowy

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozegrał się epilog sprawy wytoczonej trzem mieszkańcom m. Łodzi, oskarżonym o zadanie ciężkich uszkodzeń ciała niejakiemu Andrzejowi Matuszewskiemu, które spowodowały jego śmierć.

Na ławie oskarżonych zasiedli 43-letni Szaja Zylberszac, 36-letni Henoch Szpancer i 39-letni Dawid Zylberszac, oskarżeni o to, że w dniu 2-gim lutego 1913 roku w podwórzu domu przy ulicy Młynarskiej 20 pobili ciężko, uderzając po głowie pałką i kopiąc nogami Matuszewskiego, który pod temi razami legł w kałuży krwi i wskutek otrzymania uderzeń zmarł.

Mordercy zostali aresztowani, lecz później zwolnił ich komitet obywatelski w Łodzi.

Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego. Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał, wobec czego sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwsza zeznawała wdowa Wiktorja Matuszewska. Oświadczyła ona, że w dniu 2-gim lutego 1913 roku Andrzej Matuszewski został ciężko pobity przez jakichś Żydów, w wyniku czego na 4-ty dzień zmarł. Kto to byli ci Żydzi nie wie, gdyż przy zajściu nie była.

Świadek adw. Piotr Kon zeznał, że z dniem 16 sierpnia 1914 roku, kiedy wskutek działań wojennych Niemców, Rosjanie zmuszeni byli opuścić Łódź, władze rosyjskie pieczę nad bezpieczeństwem mienia publicznego i prywatnego powierzyli t. zw. komitetowi obywatelskiemu, w skład którego wchodził i świadek.

Z powodu braku funduszów na zaprowiantowanie świadek, stojący podówczas na czele więziennictwa, zmuszony był zwolnić mniej niebezpiecznych więźniów. Przypomina sobie fakt przeprowadzonego przezeń doraźnie dochodzenia w sprawie zabójstwa jakiegoś dozorcy, o co poszlakowani byli dwaj Zylberszacowie i Szpancer.

Przesłuchani byli jacyś świadkowie, których obecnie nie przypomina sobie. Dochodzenie pozytywnego materjału nie wykazało, wobec czego Szpancera i Zylberszaców z więzienia zwolnił.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Po przesłuchaniu świadków i przemowach stron sąd ogłosił wyrok, uniewinniający oskarżonych.

Co jest źródłem drożyzny mąki?

Na podstawie bezpośrednich badań młynarstwa, Komisja ankietowa przy Kom. Ekonomicznym Rady Ministrów stwierdziła niewspółmierną wysokość różnicy między cenami mąki, a ceną zboża w Polsce i ustaliła, że ma to swe źródło w zbyt wysokich kosztach produkcji. Komisja opracowała szereg daleko idących wniosków, których zrealizowanie wpłynie niezawodnie na osiągnięcie równowagi między cenami mąki.

Faworyzowanie piekarń mechanicznych

Na skutek starań Związku Spółdzielni Spożywców Rzplitej, Bank Gospodarstwa Krajowego obniżył, jak słychać stopę procentową od kredytów, udzielanych spółdzielniom spożywców na budowę piekarń mechanicznych, z 11 na 9 i pół proc. w stosunku rocznym. Warszawska Spółdzielnia Spożywców przebudowuje już swoją piekarnię, stosując w niej urządzenia mechaniczne i za miesiąc będzie już wypiekała chleb sposobem mechanicznym.

Gdyby podobnemi względami cieszyli się i nasi zawodowi piekarze! napewno obniżyliby ceny chleba jeszcze więcej, niż to czynią modne dziś piekarnie mechaniczne, zwolnione od całego szeregu opłat, które obarczają zwyczajnie zarobkującego piekarza. (w)

Kto głosuje do Izby Przemysłowo-Handlowej?

Wśród wielu rzemieślników panuje przekonanie, iż mają oni prawo brać udział w głosowaniu do Izby Przemysłowo-Handlowej

Jest to jednak mniemanie fałszywe, przed którem należy przestrzec rzemiosło. Trzeba się zdecydować na jedno: albo jestem rzemieślnikiem i przysługują mi prawa, przyzna ne rzemiosłu, albo kupcem lub przemysłowcem i wtedy przysługują mi prawa dla handlu i przemysłu.

Wszelkie w tym względzie wątpliwości o prawie głosowania do Izby Przemysłowo-Handlowej, rozprasza rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku „O Izbach Przemysłowo-Handlowych", które w dziale (Postanowienia ogólne) art. 1 stwierdza wyraźnie:

„Pod pojęcie przemysłu i handlu w rozumieniu rozporządzenia niniejszego podpada także górnictwo oraz przedsiębiorstwa finansowe, przewozowe, ekspedycyjne, ubezpieczeniowe, komisowe i pośrednictwo handlowe, nie podpada natomiast rzemiosło".

Prócz tego należy jeszcze zaznaczyć, iż **ci rzemieślnicy, którzyby głosowali do Izby Przemysłowo-Handlowej, stracą tem samem prawo głosowania do Izb Rzemieślniczych.**

HASŁO SPORTOWE

Z BOISK CAŁEJ POLSKI

Rewja drużyn zagranicznych przyniosła zaszczyt polskim drużynom. Walki o mistrzostwo ligowe i tabela rozgrywek.

Prawdziwą powodzią zalały Polskę, zawodowe drużyny zagraniczne podczas Zielonych Świąt. Jest to objaw bardzo pożyteczny, gdyż poza nauczeniem się czegoś od nich, polska extraklasa miała sposobność sprawdzić swe dotychczasowe zdobycze na polu piłkarskiem, jednem słowem zmierzyć swe siły i ocenić wartość w stosunku do siły międzynarodowej.

I trzeba przyznać, że ta próba sił wypadła dodatnio. W Polsce bawiły drużyny z Austrji, Węgier i Czechosłowacji, a więc z krajów stojących na czele w tej gałęzi sportu na kontynencie Europy, a nawet i poza nim. W dodatku między temi, goszczącemi w Polsce drużynami, było kilka pierwszorzędnych zespołów, które jednak nie wywiozły od nas zbyt wielkich zdobyczy. *Z rozegranych bowiem 12 meczów, drużyny zagraniczne wygrały 5, przegrały 5 i 2 nierozstrzygnięte wyniki z ogólnym stosunkiem bramek 23:20 na ich korzyść.*

Korzyść zaś dla naszej piłki nożnej byłaby jeszcze większa, wobec jednostajnej „młócki" o punkty w Polsce, gdyby nie straty w postaci deficytów kasowych, które zwłaszcza w Łodzi są poważne.

Ale czego się to nie robi dla ukochanego sportu! — A przecież kto się chce uczyć, zmuszony jest za naukę dobrze płacić.

O mistrzostwo Ligi, odbyły się dwa mecze, z których Turyści, dzięki odniesionemu zwycięstwu podskoczyli o jeden szczebel w zwyż w tabeli.

Po świątecznych walkach tabela przedstawia się następująco:

Kluby	punktów	gier	bramek
1. I. F. C.	17	10	30:9
2. Wisła	14	9	31:11
3. Polonja	11	8	24:15
4. Pogoń	10	8	20:19
5. Warta	9	7	16:11
6. Cracovia	9	8	17:14
7. Warszawianka	9	8	13:12
8. Ruch	9	10	13:16
9. Legja	8	8	18:12
10. Hasmonea	7	7	17:15
11. Turyści	7	10	14:21
12. Czarni	6	7	12:18
13. Ł. K. S.	4	9	10:24
14. T. K. S.	3	7	10:25
15. Śląsk	3	10	8:31

* * *

KOPERNIK PIŁSUDSKI

zawody międzyszkolne w piłkę nożną na boisku przy ulicy Wodnej.

Dziś o godzinie 4-ej po południu na boisku przy ulicy Wodnej, odbędą się bardzo ciekawe zawody w piłkę nożną, pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami *Gimnazjum im. Kopernika i Piłsudskiego.*

Jak wiadomo z obu szkół liczni uczniowie uprawiają piłkę nożną, to też i gra tych drużyn będzie stała na odpowiednim poziomie i będzie bardzo interesująca.

Głód mieszkaniowy. Kryzys budowlany. Środki zaradcze.

Referat wygłoszony na Wszechpolskim Zjeździe Mistrzów budowlanych w m. Łodzi w d. 22—23/IV 1928 r. przez p. Józefa Skrzypka z Warszawy

Pod naporem solidarnej opinji publicznej i w zrozumieniu wielkiej wagi problemu mieszkaniowego, Rząd wydał ustawę o rozbudobie miast, z dnia 29 kwietnia 1925 r. Społeczeństwo odetchnęło z ulgą, przywiązując do tej ustawy **najśmielsze nadzieje.** Niestety, w oczekiwaniach swoich doznało gorzkiego zawodu.

Stwarzając fundusz budowlany z kredytów zagranicznch, opłacanych około 9 proc., a udzielanych w kraju na 6 proc. Rząd obciążył społeczeństwo obowiązkiem pokrycia różnicy w oprocentowaniu, zapomocą 6-procentowego podatku od lokali i 1 proc. od niezabudowanych placów. Z tytułu tych podatków Magistrat warszawski ściągnął w r. 1926/7 około 15 miljonów zł., podczas gdy Rząd z funduszu budowlanego w tym samym czasie wypożyczył tylko 55 miljonów złotych dla m. Warszawy, przez Bank G. K., powmaż różnica oprocentowania od sumy powyższej (z 9 proc. na 6 proc.) wynosi około **5 miljona zł.,** przeto Magistrat podatków na potanienie kredytu budowlanego ściągnął 10 razy tyle, ile ściągnąć był powinien. Magistrat z tego powodu zarzutu nie podnosi. Jeśli to zaznaczam, to **właśnie** po to, aby unaocznić, komu należy, iż **pożyczki zagraniczne,** droższe od pozyskiwanych o jeden, półtora czy więcej procentów, **uszczerbku Państwu nie wyrządzą,** przeciwnie: źródła podatkowe się wzmogą, a społeczeństwo z łatwością ciężarom podoła, zwiększywszy swe zasoby przez ożywienie ruchu budowlanego. Bo intensywny ruch budowlany znakomicie podniesie dobrobyt ogólny. Czyż potrzeba tłumaczyć dlaczego?

Słyszy się często dowodzenia, że gdy przemysł budowlany ruszy z miejsca, to pociągnie za sobą kilka pokrewnych przemysłów wytwórczych. Twierdzenie to nie **jest nieścisłe.** Pozwolę je sobie rozszerzyć i pogłębić. Wzmożony ruch budowlany ocuci z martwoty wiele dziedzin życia gospodarczego, napozór bardzo odległych od budownictwa. Przemysł i handel różnorodny ożywi się jednocześnie.

Bezdomny, czy tułający się kątem, osiadły na własnych śmieciach, zmuszony będzie nabyć meble, obrazek na ścianę. chodnik na podłogę, naczynia kuchenne, firankę, dywanik, kwiaty i t. p. Wzmoże się więc **przemysł rzemieślniczy,** kupiecki i artystyczny, przędzalniczy, ogrodniczy i szereg innych nie wspólnego z budowlanym nie mających.

Warszawa potrzebuje około 2,000 domów wielopiętrowych, czyli około 80,000 lokali o 250,000 izbach mieszkalnych, dla całkowitego zaspokojenia głodu mieszkaniowego. Zgodnie z koncepcją ustawy o rozbudowie miast, o 10-letnim okresie realizowania programu rozbudowy, trzebaby budować rocznie 200 wielopiętrowych domów o 8,000 lokali względnie 25,000 izb mieszkalnych. Koszt budowy domu o 4-ch piętrach i parterze na średniej parceli budowlanej (850 m.² — podwórze 170 m.²), t. j. 680 m.² zabudowanej powierzchni czyli około 12,000 m.³ budowy po cenie obecnej zł. 70 za metr sześcienny, średnio wynosi złotych 850,000. Potrzeba więc rocznie **dla samej Warszawy kredytu 200 milj. zł.,** aby stopniowo zaradzać głodowi mieszkaniowemu, który przy wytrwałem stosowaniu takich dawek, w ciągu 10 lat w zupełności zniknął. Wobec tego jasne jest dla każdego, że dotychczasowe **„zastrzyki"** po kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt miljonów rocznie, stosowane przez Rząd, do celu nie prowadzą, a w najlepszym razie odsuwają go w przyszłość ściśle nieokreśloną, może na 50 i więcej lat.

(d. c. n.).

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 29 maja 1928 r. (A. W.

GOTÓWKA.

Dolary — 8,90
Londyn — 43,5315
Paryż — 35,105
Wiedeń — 125,47
Praga — 26,415
Włochy — 46,985
Belgja — 124,42
Szwajcarja — 171,8175
Holandja — 359,90
Sztokholm — 239,25

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 182—180—180,50
Bank Przem. Lwów — 105
Spółki — 89—88
Spiess — 163,50
Chodorów — 152
Firlej — 70,50—70
Wysoka 170
Węgiel — 104—105
Nobel — 36—37
Cegielski — 46,75—47
Lilpop — 42
Modrzejów — 48
Norblin — 230—233—230
Ostrowieckie S. A. — 142
Ostrowieckie S. B. — 130
Ostrowieckie II em. — 119—120
Parowozy — 52,50—56
Starachowice — 63—62,75
Zawiercie — 30,75—31,25
Borkowski — 16,75
Haberbusch — 230—228
Dolarówka — 84
4 5% Listy zast. ziemskie — 53,75
8% Listy zast. m. Warszawy 76,75—77
8% Listy zast. m. Łodzi — 72

Tendencja mocniejsza.

Przepowiednie nowego proroka

Ludzkość w roku 1958. Ameryka — panią całego świata. Zanik literatury i sztuki. Rozwój techniki. I miłość będzie inna.

Znakomity literat francuski Paweł Morand, który w swoim czasie jako dyplomata zjeździł cały niemal świat, zszedł ostatnio z Parnasu między proroków Morand zastrzega się, że nie odczytuje on przyszłości z gwiazd ani też nie zajmuje się zgadywaniem przyszłych wydarzeń, lecz przewiduje przyszłość, wyciągając wnioski z faktów r. 1928. Proroctwa swoje każe on odłożyć do szufladki, którą **należy otworzyć w r. 1958.** Jest to swawolna igraszka z przyszłością, mogąca pobudzić do śmiechu. Posłuchajmy przeto, co przepowiada p. Morand na r. 1958.

Wszelkie zdobycze rewolucyjne, jak wolność, demokracja, powszechne prawo głosowania, zostaną pogrzebane. Zachowają się one tylko w konserwatywnej Anglji. Coraz bardziej utoruje sobie drogę do władzy zorganizowana społeczność, kosztem jednostki, której rola ostatecznie się skończy.

Moskwa pozostanie pod panowaniem bol szewizmu. Ale wpływ jego skurczy się ogromnie. Syberja stanie się łupem kolonizacji Japończyków. Ukraina znajdzie się w rękach „białych' Rosjan, Kaukaz uzyska samodzielność. Z końcem stulecia rozegra się ostatecznie walka ras. Niemcy ostaną się jako republika, a niewielka liczba pozostałych szowinistów odegra tę samą rolę, jaką dziś odgrywają we Francji rojaliści, t. zw. camelots du roi. Przyłączenie Austrji do Rzeszy nastąpi w r. 1935. Nam się zdaje, że to nastąpi daleko wcześniej. A z tą niemiecką republiką to także sprawa bardzo problematyczna.

Anglja utraci supremację na morzu na rzecz Ameryki. Dominja brytyjskie coraz więcej odseparują się od państwa macierzystego. Twórczy ich przemysł przyczyni się do samowystarczalności, dzięki czemu dominja uniezależnią się gospodarczo. Potęga W. Brytanji będzie stopniowo zanikała w wyniku utraty hegemonji morskiej.

Włochy faszystowskie z 65 milj. ludnością zdobędą władztwo nad morzem Śródziemnem i staną się drugą z rzędu potęgą morską Europy. Europa centralna złączona będzie unją celną. Żadnej wojny francusko-włoskiej nie będzie.

Stany Zjednoczone rozprzestrzenią swoje panowanie nad całym światem. Ameryka środkowa zostanie wcielona do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Anglja po utracie swego pierwszeństwa na morzu będzie wiernym ich sługusem. Wojny z Japonją nie będzie, ponieważ Rosja nie stawi tamy wpływom japońskim w Chinach i Syberji.

Chiny północne znikną zupełnie z karty politycznej świata, stawszy się łupem Japonji. Anglja zachowa jeszcze swoje wpływy we wschodnich i zachodnich Indjach. **Afganistan pochłonie Persja i przedzierżgnie się w militarystyczno-bolszewickie królestwo.**

Francja brylować będzie jeszcze tylko w małych czynach. Ludność nie powiększy się już. Paryż natomiast pozostanie miastem zbytków, które przyniosą mu znaczne dochody.

Na horyzoncie literackim Morand nie widzi żadnych blasków. Gazeta będzie coprawda najwybitniejszym środkiem wychowawczym, ale pozatem triumfy święcić będzie tylko tania, na poklask tłumów obliczona, powieść o posmaku sensacyjnym. W sztuce ujawni się nieumiarkowanie smaku i niesłychany bluff.

Teatr ustąpi definitywnie miejsca kinu i musihall'om. Proust i Anatole France są ostatnimi klasykami. Muzyka udoskonali się technicznie ze szkodą swej istotnej wartości. Sport i myzyka — oto rozrywki ludności. Czysta sztuka ucieknie się do poezji.

Bogacze tego świata żyć będą nad brzegami Nigru, dzięki olbrzymiemu rozwojowi lotnictwa. Linja powietrzna Paryż — Nowy Jork pójdzie ponad wyspami azorskiemi i dwoma pływającymi portami lotniczemi na Oceanie. Sport jest wielkim interesem świata. Benzyna i szofer zanikną, a z nimi wszelki zgiełk. Elektryczność będzie wszystkiem. Pogodę będzie się przepowiadało na tydzień naprzód. Dzięki radio przeżywać będzie publicystyka, wymowa i deklamacja złoty wiek. Wiedza medyczna ograniczy się tylko do psychjatrji, neurologji i studjów nad chorobami serca i żołądka. Sanatorja i instytuty piękności mnożyć się będą, jak grzyby po deszczu. Chorzy wenerycznie, alkoholicy i epileptycy będą izolowani i niedopuszczeni do czynności rozrodczych. Dużo krajów wprowadzi u siebie prohibację na wódkę. Natomiast inne trunki upajające będą używane w niezmierzonych ilościach. Kobiety nie pominą żadnych sposobów, aby uzyskać doskonałą i nieskazitelną piękność. Ludzie będą kochali zwierzęta, a walki byków będą zakazane.

Po tych przepowiedniach, brzmiących jak cudne słowa z bajki, Morand przechodzi do swego ulubionego tematu, a mianowicie do miłości.

Miłość przestanie być interesem. Miłość psychiczna, idealna i platoniczna zcześnie zupełnie skutkiem rozwoju płciowości, zaostrzonej przez zewnętrzne i wewnętrzne negliżowanie się kobiet. Mężczyźni będą mieli prawo ubierać się w stroje kobiece, a kobiety chodzić będą ubrane po męsku.

Tyle proroctw p. Morand'a. Są one ogromnie dziwaczne i małoprawdopodobne. W dziedzinie politycznej niektóre „wieszcze tezy" nacechowane są coprawda dużem wyczuciem zagadnień międzynarodowych, **Wątpimy jednakże czy życie i bieg losów potwierdzi bajeczki pana Morand'a.**

Qui vivra, verra (kto będzie żył, zobaczy).

Wiosenna uroczystość w Sjamie

Święto pierwszej bruzdy

Ludność Sjamu zajmuje się przedewszystkiem rolnictwem. Z tego powodu wielka liczba ich świąt — tak jak to było zresztą i u wielu ludów starożytności — to w pierwszym rzędzie święta ziemi.

Jednem z najbardziej popularnych świąt w tym kraju jest święto pierwszej bruzdy; przypada ono na okres siewów wiosennych, kiedy to, jak mówią poeci, pług ranić zaczyna ziemię swem lśniącem ostrzem.

Gdy ta chwila nadejdzie, kapłani wyznaczają każdej wiosce pole, które ma być najpierw obsiane. A gdy pług, ciągniony przez woły, lub też socha przetną pierwszą bruzdę, tworzy się natychmiast orszak. W pochodzie pierwsze miejsce zajmują kapłani, potem dopiero idą znakomitsi mieszkańcy wioski, niosący chorągwie i t. p. Za nimi dopiero idą kobiety siewczynie, niosące duże kosze pełne ziarna. To właśnie ziarno rzucają one w bruzdy, podczas gdy kapłani śpiewają hymny. Kobiety rzucają zresztą znacznie więcej ziarna, niż to normalnie potrzeba.

Dlaczego? Gdy tylko uroczystość się skończy, kobiety i dzieci z całej wsi gromadzą się nad tą pierwszą bruzdą, a idąc w ślad za siewczyniami, zbierają część znajdującego się w bruzdzie ziarna. Zebrane w ten sposób ziarno każdy zanosi do domu, a dni następnych rolnicy mieszają je z tem ziarnem, które siać pragną na własnem polu. Wszyscy oni są przekonani, że dzięki tem pobłogosławionem już podczas święta pierwszej bruzdy ziarnom niebiosa zapewnią im dobry urodzaj.

To też zrozumiałą jest rzeczą, że zbieranie tego rodzaju ziaren, mających przynosić szczęście, odbywa się w sposób bardzo poważny, każdy bowiem chce ich zebrać jak najwięcej.

Fatalne dziedzictwo

W Paryżu pozbawił się życia przez otrucie 72-letni starzec, Piotr Marre, człowiek zamożny i cieszący się jeszcze, mimo sędziwego wieku, dobrem zdrowiem. Samobójcza śmierć jego wywołała nie małą sensację w kołach lekarskich, albowiem jest jednym jeszcze z dowodów dziedzicznej skłonności do samobójstw.

Od pięciu pokoleń wszyscy członkowie rodziny Marrów odbierali sobie życie.

Najdłużej jednak walczył z tą wrodzoną skłonnością Piotr i zdawało się, iż — dożywszy tak sędziwego wieku — uczyni wyłom w tradycji i umrze naturalną śmiercią.

Jak wynika z pozostawionych po samobójcy papierach — opierał on się przez lat kilkanaście odziedziczonej manji. W roku 1923, nie mogąc zwalczyć pokusy, kupił truciznę, lecz dopiero teraz zrobił z niej użytek.

F. Gerstaecker

Tahiti

15)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

— Byleby tylko obecne stosunki polityczne nie pokrzyżowały nam planów — zauważył znacząco Szkot — jak nam opowiadał wczoraj stary Malajczyk, angielscy misjonarze znowu się stali panami położenia.

— Gdyby inaczej wypadło, to djabliby wzięli cały nasz interes — zaśmiał się Jim.— A do djaska, niechnoby tylko Francuzi chwycili w ręce monopol, to moglibyśmy na pocieszenie sami wypić wódkę, wówczas bowiem zarzuciliby kraj taką ilością swoich fabrykatów, że miasto zapiłoby się na śmierć. Lękam się tylko, że ten drugi artykuł zawiedzie pańskie nadzieje na zysk.

— Idę prawie na pewniaka — mruczał z zadowoleniem Szkot — część bowiem broni jest zamówiona przez kogoś, którego wymienić nie mogę.

— W każdym razie niebezpieczny to interes, który kogoś może przyprawić o utratę głowy — zaśmiał się Jim. — Ale spójrz pan, co tam za ruch. Tubylcy zamierzają urządzić wielką demonstrację.

— No, no, czy widzi pan, jak na okręcie wojennym idzie w górę tahitańska flaga — zawołał zdumiony kapitan. Istotnie w tej chwili szła w górę czerwona flaga z białą gwiazdą z gafu angielskiej fregaty.

— Co ci krajowcy za nowy kawał przygotowują? — mruczał kapitan.

— Tem lepiej, captain dear! — zawołał Jim — byłoby to dla mnie prawdziwe gaudium, gdybym mógł dożyć tej chwili, w której dwaj odwieczni wrogowie, Francuzi i Anglicy, wzięliby się za bary; zbyt długo trwa już pokój.

— Do tego nie dojdzie — potwierdził kapitan — Francuz jest zbyt roztropny, aby podjąć z fregatą niewątpliwie niefortunną dla siebie utarczkę. Nie wszystko zależy od tego, jak się będzie nazywał okręt, który pierwszy zawinie do portu. Poczciwi zaś tubylcy z całym swoim krajem są tu tylko przedmiotem gry politycznej.

— Ba, dowcip polega na tem — zaśmiał się Irlandczyk — że ci, którzy rzucają stawkę, nie biorą udziału w grze, tym zaś, którzy nic nie mają do stracenia, wyświęcają kartę misjonarze.

— Już czas najwyższy podpłynąć—rzekł Mac Ralley — chłopcy naprzód, damn it; a ty Bob — zwrócił się do okrętowego cieśli, cieszącego się na statku specjalnym szacunkiem, szczególnie podczas przebywania oficerów na lądzie — miej się na baczności na wypadek, gdyby jakaś wybuchła awantura i gdyby któryś z naszych opryskliwych sąsiadów zechciał pokazać zęby, znasz przecie umówiony sygnał, pamiętaj o kotwicy i bacz, abyś wyszedł poza linję ognia.

Po tych słowach wskoczył Mac Ralley w towarzystwie Irlandczyka do Łodzi, która szybko pomknęła w stronę brzegu.

Cała przystań roiła się od ludzi; ciągnął bowiem liczny orszak, zdążający do pałacu królowej, gdzie wyznaczono na ten dzień wielką manifestację polityczną.

Królowa Pomare w otoczeniu dam dworskich siedziała na werendzie swego domu, mając przy sobie królewskiego małżonka. Po prawej i lewej stronie stali angielscy oficerowie z „Talbot'a" w towarzystwie konsulów Anglji, Francji i Ameryki, oraz całego szeregu osiadłych cudzoziemców i misjonarzy. Sztab krajowych kacyków z malowniczą grupą tubylców otaczał dwór wielobarwną wstęgą.

Pomare powstała, i w tej chwili rozległ się radosny okrzyk uwielbiającego ju tłumu. Ponieważ czuła się za słabą, aby wygłosić mowę, lekkiem skinieniem głowy przywołała swego generalnego mówcę, Raiata; wśród zebranego tłumu zapanowało uroczyste milczenie; szumiały tylko szafirowe fale oceanu.

— Jest życzeniem królowej — zabrzmiał melodyjny głos Raiaty — ażeby poczynania tego dnia rozpocząć od modlitwy.

— Z naszej strony wyrażamy na to pełną zgodę — zabrał głos jeden z misjonarzy — i prosimy czcigodnego brata Rowe, aby otworzył uroczystość.

Królowa skłoniła głowę, poczem misjonarz zaczął odmawiać modlitwy.

— Panie Boże, ciężko spoczywa Twoja ręka na tym narodzie — dała się słyszeć raczej namiętna skarga, niż modlitewna pokora. A gdy niebawem Mr. Rowe przestał nad sobą panować, wówczas patos jego przemówienia zwrócił się przeciwko „wrogom" tego kraju i jego wiary, przeciwko Francuzom i Antychrystowi; wersety biblijne padały na Francję jak gromy, mowa obfitowała w jaskrawe obrazy, przemawiające do wyobraźni tubylców.

Pomare podniosła niecierpliwie głowę, ale słowa Mr. Rowe płynęły strumieniem dalej i dalej...

— Modlitwa! — podszepnął mu jeden z braci misjonarzy, gdyż wszyscy czuli, że przemówienie posiada zbyt wiele przykrych akcentów. Jednak żądło jego słów zwracało się coraz namiętniej przeciw rzymskiemu kościołowi, i nawet wśród cudzoziemców powstał cichy pomruk niezadowolenia. Tylko obecność królowej powstrzymywała nieco fanatyzm Mr. Rowe, aż wreszcie i on sam zaczął rozumieć zniecierpliwienie zebranych.

Ponury pastor zamilkł więc na chwilę, lecz wkrótce potem porwany wezbranem uczuciem, jął dalej donośnym głosem przemawiać:

— Jehowo! Twoją jest wielkość i Twoją wspaniałość; chroń naszych braci na tej wyspie, chroń całe chrześcijaństwo przed zakusami papieża. Ześlij św. Ducha na wszystkie ewangelickie Kościoły i uczyń z nich jedną żyjącą wiarę.

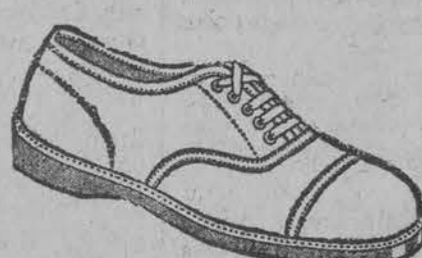
— Amen! — wpadł w tym momencie głośny wtór innych jego kolegów misjonarzy. Amen! — zawołali stojący wokoło, Amen! — rozbrzmiało, jak głuchy odgłos grzmotu z ust tysiącznej rzeszy, okalającej mały dom i wpatrzonej w surowego misjonarza, który za obcy naród słał do swego Boga modły błagalne. Cudzoziemcy jednak, którym się fanatyczne kazanie wydało nazbyt długie, zaczęli rozmawiać między sobą; duchowny nie mógł się dalej modlić.

Pomare, pochyliwszy się w stronę Raiata, wyciągnęła ręce do ludu, poczem z ust jej popłynęły głośne, jasne i wyraźne dla wszystkich słowa:

— Mężowie Tahiti i Imeo, wodzowie ludu, i wy cudzoziemcy, którzy jesteście obecni w tym dniu i czynny bierzecie udział w naszej doli! Królowa Pomare, Aimata chce do was mówić, pragnie z wami rozważyć naruszenie naszych praw przez wtargnięcie obcej potęgi.

— Jim, jak ci się tu kręcą wokoło kompasu tam i nazad, zanim wezmą prawdziwy kurs — zauważył nasz stary znajomy, Mac Ralley do swego towarzysza, z którym znalazł się tuż przy werandzie poza misjonarzami. Otaczała ich gęsta gromada powabnych dziew-

(D. c. n.)





Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że imienne listy płatników podatku przemysłowego za rok 1927, nadesłane przez Urzędy Skarbowe m. Łodzi, wyłożone będą od dnia 1 czerwca b. r. — w myśl art. 80 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. VII. 1925 roku (Dz. U. R. P. № 79, poz. 550) — na przeciąg 4 tygodni w biurze Wydziału Podatkowego, Pl. Wolności № 2, pokój № 23.

Osoby zainteresowane mogą przeglądać wspomniane listy w powyżej podanym lokalu codziennie od godz. 10—12.

Łódź, dnia 29 maja 1928 r.

Przewodniczący Wydziału Podatkowego
L. Kuk.

W-Prezydent
(—) Dr. Edm. Wieliński

483

Do akt. № 875 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 12 czerwca 1928 r., od godz. 10-ej rano, w domu № 5, przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Jan Speidel", składających się z materjału bostonu, oszacowanych na sumę 2100 zł.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 446 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. U. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1928 r, od godziny 10-ej rano w domu № 168, przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Rafała Engelmana, składających się z mebli i platerów, oszacowanych na sumę 1645. złotych.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 32 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 5, przy ul. Kątnej odbędzie się licytacja ruchomości należących do firmy „Braci Gelade", składających się z warsztatów mechanicznych, oszacowanych na sumę zł. 2680.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt № 708 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Jabczyk zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 8 czerwca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 15, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Szlamy Kustyna i składających się z mebli domowych i innych oszacowanych na sumę zł. 580

Łódź, dn. 18 maja 1928 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt. № 652 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw., ogłasza, że w dn. 12 czerwca 1928 roku, od godz. 10-ej rano w domu № 4, przy ulicy Karola odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wandy Zeidel, składających się ze sprzętów domowych i innych oszacowanych na zł. 3.100

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari.

Do akt. № 445 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 czerwca 1928 r. od g. 10 rano w domu № 212 przy ulicy Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Szaji Szaca składających się z warsztatu tkackiego oszacowanych na sumę zł. 1250.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu likytacji.

Łódź, dn. 29 maja 1928 r.

KOMORNIK
R. Sakkiłari

Ogłoszenia drobne

Różne

Wydzierżawię piwiarnię lub restaurację w punkcie, dzielnicy robotniczej Warunki do umowy. Oferty do „Hasła Łódzkiego" pod „Piwiarnia" 474

Uczeń
fryzjerski potrzebny pierszeństwo ma obeznany z tym zawodem, ul. Rzgowska 91. 481

Zgubiona
została legitymacja № 9190 wydana przez zarząd fabryki Geyera — na imię Piekielnego Franciszka, ul. Sokola 14. 482

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa " " " "	" 3.—
Zagranica " " " "	" 5.70
Odnoszenie do domu	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	" " "	1 "	" 4 "
Nadesłane	30	" " "	1 "	" 4 "
Za tekstem	30	" " "	1 "	" 4 "
Nekrologi	30	" " "	1 "	" 4 "
Komunikaty	30	" " "	1 "	" 4 "
Zwyczajne	8	" " "	1 "	" 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**